Rok IV. Nr. 24 (795) Piątek 26 stycznia 1934 roku CENA 15 gr.

KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zawalna 2. Otwarta od g. 9 do 4, Tel. Redakcji 17-82, Admin. 228. Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Ad nieodpowiedzi się uwzględnia tylko do rozstrzygnięcia ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., kwartalnie 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 82.218. W sprzedaży dział. cam pojedyńczego n-ru 15 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie I-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nekrologi wiersz milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cytrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację z ważnej dowodnia. Za dostarczenie numeru dowodowego 15 gr.

Oszczędności, ale nie kosztem ducha

Dziś wszyscy mówią o jednem tylko: o nowych normach uposażenia urzędników państwowych. Mówią się o tem — podniesionym głosem, z gestykulacją — w urzędach i różnych instytucjach, — mówi się w sklepach, w poczekalniach lekarzy i dentystów, — słychać nawet rozmowy na ten temat na rynku... Wszyscy coś mają do powiedzenia, — wszyscy są niezadowoleni i zaniepokojeni..

Dopiero teraz, słysząc na każdym kroku rozmowy na temat urzędniczych poborów, można należycie uświadomić sobie, jak dużo mamy urzędników i jak ta armja pracowników państwowych mocno jest związana z życiem wszystkich warstw społeczeństwa. Nic zresztą dziwnego: urzędnicy są niemal jedyną grupą społeczną, posiadającą pieniądze (od 1 do 10-go). Pierwszy tydzień każdego miesiąca przynosi naszemu życiu nowy zastrzyk urzędniczą gotówką, wywołuje choć niewielki ruch w handlu, podtrzymuje rzemiosło. Proletaryzacja warstwy urzędniczej, nie może nie odbić się ujemnie na całem naszem życiu, szczególnie zaś na życiu kulturalnem, bo ono padnie pierwszą ofiarą oszczędności: bez książki, i teatru ostatecznie się obejść można, — bez chleba — już nie!..

Świat urzędniczy jest rozgoryczony, — to się rzuca w oczy. I w tem tkwi główne niebezpieczeństwo nowej ustawy. Mamy w Polsce sześćset kilkanaście tysięcy urzędników państwowych, z których dwie trzecie będą mieli pobory zmniejszone. Czterysta tysięcy rozgoryczonych, narażających urzędników, dobrych, a więc bezpośrednio się stykających z miljonowemi rzeszami interesantów, — jakaś trucizna pesymizmu i niewiary zacznie się sączyć z urzędów w społeczeństwo!...

Nie po raz pierwszy żąda państwo pewnych ofiar od urzędników, — nie po raz pierwszy są zmniejszane pobory. Dla czegoż jednak właśnie dziś jest szczególne podniecenie i słychać powszechne narzekania? Maksymalna obniżka pensji nie przekroczy 7 proc., — ostatecznie to da się jakoś przeboleć, — skądże to zdenerwowanie?

Przyczyna jednak jest całkiem jasna i polega na warunkach, w których się przeprowadza ustawa.

Przedewszystkiem zmieniły się zasady podziału na grupy uposażeniowe.

Ustalono dwanaście grup uposażeń, a mianowicie: I — 3000 zł., II — 200, III — 1500, IV 1000, V — 700, VI — 450. VII, 335, VIII — 260, IX 210, X — 160, XI — 130, XII — 100.

Grupy stale zostały przywiązane tylko do stanowisk ministerjalnych, dla profesorów uniwersytetu i naukowych sił pomocniczych, oraz dla nauczycieli szkół średnich i powszechnych.

Tak np. profesor zwyczajny ma pobory według grupy IV, nadzwyczajny — V, kustosze, prosektorzy, konstruktorzy, obserwatorowie VII, asystenci starsi — VIII, jeżeli są docentami, mogą dojść do VI, adjunkci—VII, adjunkci-docenci —VI.

Nauczyciele gimnazjalni zaczynają od IX, po trzech latach otrzymują VIII, po dziewięciu latach pracy mają VII, po 18 latach — VI, po 27 latach pracy mogą być według uznania władzy przeniesieni do V grupy uposażeń.

Obecne grupy uposażeniowe różnią się zasadniczo od dawnych stopni służbowych, gdyż określają tylko pobory, a nie stanowisko, jednak ogół urzędników nie odróżnia tego, i fakt, że ktoś, zajmujący przedtem stanowisko państwowe w VII stopniu służbowym, zacznie otrzymywać pobory według VIII grupy uposażeniowej odczuwa jako degradację. Zresztą, nie bez racji: przy zaszeregowaniu urzędników, moment o c e n y jakąś rolę, jeżeli nie odgrywał, to mógł odgrywać, a że „spadła" olbrzymia liczba urzędników, przeto ogół odczuwa to, jako krzywdę moralną, którą o wiele trudniej znieść z pogodnem czołem, niż największe ciężary materjalne.

Tylko w stosunku do stanowisk ministerjalnych, profesorskich i nauczycielskich, sprawa rzeństwa się całkiem wyraźnie, — natomiast wszystkie inne kategorje urzędników zostały zaszeregowane, zależnie od tego, kto jaką pobierał pensję w ostatnim miesiącu przed reformą. Zaszeregowanie to odbywało się z równaniem wdół, czyli, jeżeli ktoś otrzymywał np. 330 zł., został zaliczony nie do VII grupy, lecz do VIII grupy. Pobierający 200 zł. został zaliczony do grupy X i t.p.

W ten sposób wielu, bardzo wielu urzędników straciło po kilkanaście proc. swych poborów, ponieważ jednak ustawa wyraźnie zaznacza, iż najwyższym procentem może być 7 proc., przeto takim został przyznany zasiłek wyrównawczy.

A więc konkretny przykład: urzędnik, który pobierał zł. 406, została zaliczony do VII grupy uposażeń, czyli miałby otrzymywać zł. 335. Strata jednak, jaką ponosi, o wiele przekracza 7 proc., to też przyznaje mu się zasiłek wyrównawczy, w wysokości zł. 45. Będzie więc pobierał zł. 380.

Jeżeli fakt „degradacji" wywołuje rozgoryczenie, to zasiłki wyrównawcze, stosowane bardzo, bardzo często, budzą niepokój. Nikt nie wie, jak długo będą wypłacane te zasiłki, natomiast całkiem pewne jest, że te zasiłki nie są zaliczane do emerytury. Powstają przykre anomalje. Tak np. pewien urzędnik, który otrzymywał blisko 700 zł., został zaliczony do grupy VII — (450 zł.,), otrzymiał 642 zł. Ale gdyby wysłużył emerytu miał 642. Ale gdyby wysłużył emerytu, dostałby nie prawie 700 zł., jak niedawno pobierał, lecz tylko 450 zł. Różnica dotkliwa!..

Ustawa w wielu wypadkach pozostawia określenie poborów (szczególnie dodatków służbowych) uznaniu władz. Tak, np. kierownik szkoły powszechnej otrzymuje za kierownictwo 50 zł., dyrektor gimnazjum już 100 — 150, natomiast dyrektor szkoły zawodowej od 50 do 500 złotych!..

Jeszcze pracownicy uniwersyteccy znajdują się w sytuacji względnie „dobrej", bo przynajmniej całkiem wyraźnej. Ale, proszę tylko się zastanowić: starszy asystent, czyli doktór, który musi wykazać się szczególnie intensywną pracą naukową, aby posunąć się dalej w hierarchji naukowej, — pobiera zł. 260. Czy z tego może żyć, kupować książki, odbywać podróże naukowe?..

W jeszcze gorszej sytuacji znajduje się nauczycielstwo szkół średnich. Nauczyciel, mający poza sobą studja uniwersyteckie i egzaminy pedagogiczne, będzie pobierał 210 zł. miesięcznie!.. Po trzech latach dostanie aż 260. Czy może pracować nad sobą? Czy może brać udział w szerszem życiu kulturalnem? Czy może wreszcie mieć rodzinę?... Człowiek inteligentny, posiadający małą rodzinę, musi mieć conajmniej 500 zł., — nauczyciel gimnazjalny, owszem, będzie miał 450 zł., ale po... osiemnastu latach pracy!...

Najfatalniej, ale wprost fantastycznie fatalnie na nowej ustawie wyszli naukowi bibljotekarze, pracownicy uniwersyteckich bibljotek. Wskutek jakiegoś nieporozumienia, nie zaliczono ich do kategorji pomocniczych sił naukowych uniwersyteckich i przyrównano do... magazynierów!...

Wytworzyła się sytuacja tragiczna, aż do jakiegoś ponurego komizmu!... Człowiek z uniwersyteckiem wykształceniem (innych bibljotekarzy-naukowców niema!), z 19-letnią praktyką, ozdobiony krzyżem zasługi za działalność na polu naukowem, ma pobierać według VIII kategorji, czyli zł. 260 miesięcznie! Inny, — dr. fil., 17 lat służby, — grupa IX, czyli miesięcznie ma zł. 210. Jeszcze inny dr. fil. 6 lat służby, szereg drukowanych dzieł naukowych nieprzeciętnej wartości, podróże i studja naukowe zagraniczne, — siła wybitna — pobory według X grupy, czyli 160 zł.!.. Wszyscy, rzecz jasna, oprócz dyplomów uniwersyteckich i prac naukowych, mają złożone egzaminy bibljotekarskie I kategorji!...

I oto takie porównanie: dr. filozofji, fachowy bibljotekarz, autor szeregu prac naukowych, pobiera miesięcznie zł. 160. Woźny w tejże bibljotece (pobierał przed tem dodatek na rodzinę, więc został zaszeregowany do X grupy) ma taką samą pensję!...

Urzędnik — nędzarz, zatrudniający swym pesymizmem otoczenie, może drogo kosztować naród, choć małą będzie pobierał pensję!... Młody naukowiec, pozbawiony możności kontynuowania pracy twórczej, — stanie się ciężarem dla narodu, choć groszowe będą jego pobory!... Głodny, zgryźliwy, pełen niewiary nauczyciel, łatwo się stanie trwonicielem największego skarbu narodu, jakim są pogodne, jasne dusze naszych dzieci!...

W. Charkiewicz.

Armja polska w pracy nad obronnością Państwa

Budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych w sejmowej komisji Budżetowej

Dziś, przed południem w obecności przedstawicieli Ministerstwa Spr. Wojskowych, Sejmowa Komisja Budżetowa przystąpiła do obrad nad preliminarzem budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Budżet ten referował wiceminarszałek pos. Polakiewicz, zaznaczając na wstępie, że obecna sytuacja wojskowo-polityczna Polski niewiele różni się od sytuacji zeszłorocznej.

Sprawozdawca przechodzi do omówienia stosunku do spraw konferencji rozbrojeniowej, stwierdzając, że stosunek ten jest dodatni.

Nie odrzucamy a priori żadnej możliwości rozwiązania problemu rozbrojeniowego, domagać się jednak musimy, aby uwzględnione były przytem specjalne warunki, w jakich znajduje się nasze Państwo i aby był niezaruszalny stan obronności kraju, jaki w dzisiejszych warunkach bezpieczeństwa uważać musimy za niezbędny. Wyrazem tego rzeczowego i w zasadzie życzliwego nasego ustosunkowania się do idei rozbrojeniowej, jest stały nasz udział w pracach konferencji rozbrojeniowej.

Nie przesądzając zgóry wyników tych prac, stwierdzić jednak należy, że dotychczasowe rezultaty mało ponostawiają nadziei na możliwość rozwiązania w tej drodze problemu rozbrojeniowego. Rozbieżności w pojmowaniu celów i metod konferencji, przybrały dziś formy szczególnie ostre i nasuwające poważne obawy, aby nie doprowadziły w razie serwania konferencji — do nowego wyścigu zbrojeń. Obecnie zaczęto mówić o polskim projekcie zakończenia konferencji rozbrojeniowej, bez uniknięcia katastrofy. wynuniętym już przed rokiem przez delegację polską w Genewie polega na tem by konferencja zakończyła narazie swe prace przez przyjęcie tez, na które zgodzili się wszyscy uczestnicy, nie wyłączając Niemiec (zasaa wojny gazowej i bakterjowej, używanie samolotów bombowych i t.d.). Przyjęcie tego projektu przed rokiem, pozwoliłoby na zakończenie konferencji z honorem i pożytkiem.

Pewne symptomy dążeń do dozbrajania się są już dziś widoczne. Świadczą one wyraźnie o konieczności wzmocnienia i odyszenia prac rozbrojeniowych, oraz wartość dzisiejszych systemów bezpieczeństwa. — Zbliżamy się do krytycznych lat 1935 —36, kiedy to z jednej strony dochodzą do pełnoletności roczniki wojenne liczbowo i fizycznie silniejsze, a drugiej zaś wygasają traktaty morskie wsaygnfoński i londyński, a stanowiące jedną z najważniejszych podstaw dla prac konferencji rozbrojeniowej.

Ogólna tendencja, ujawniająca się w budżetach innych państw, idzie w kierunku utrzymania budżetu na poziomie dotychczasowym. Mówca analizuje wydatki wojskowe Niemiec, Rosji, Francji, wskazując, że w wydatkach na jedną osobę jesteśmy na ostatniem miejscu, podczas, kiedy Niemcy wydają cztery razy więcej.

Następnie wiceminarszałek Polakiewicz przedstawił komisji uwagi do poszczególnych rozdziałów, podkreślając ważniejsze różnice, a równocześnie omówił odnośne uwagi Najwyższej Izby Kontroli.

A więc przytaczając dane, dotyczące utrzymania wojska, uzbrojenia, oraz zaopatrzenia, mówca wspomniał o nowej ustawie o posażeniowej, która uprawnia ministra spraw wojskowych do zastąpienia ekwiwalentem pieniężnym ordynansa, przysługującego oficerowi w instytucjach centralnych i sztabach z wyłączeniem formacyj linjowych.

W dziedzinie aeronautyki stwierdzono zmniejszenie zużycia materjału lotniczego i podniesienie technicznej oraz gotowości bojowej jednostek lotniczych.

W dziale przemysłu wojennego fabryka samochodów w Warszawie imponuje swą wielkością i nowoczesnością urządzeń technicznych. Należy się spodziewać, że samochody tam produkowane, przy dostatecznej ilości zamówień, będą miały cenny konkurencyjne.

Mówca wyraża uznanie Dyrekcji, konstruktorom i robotnikom fabryki Lotniczych, że pracując w fatalnych warunkach lokalnych, doprowadzili jednak produkcję aparatów wojskowych do poziomu europejskiego. Najlepszym tego sprawdzianem jest eksport np. do Rumunji, gdzie P.Z.L. wytrzymały najostrzejszą konkurencję.

Charakterystyczna jest dla wytwórni wojskowych, oraz prywatnych, współpracujących z wojskiem, akcja w dziedzinie prac społecznych, a więc dożywiania dzieci bezrobotnych, kasy samopomocy, organizowanie klubów sportowych, kół LOP i t. d.

Wreszcie mówca przechodzi do scharakteryzowania stanu obronności i gotowości bojowej armji polskiej. Zmniejszenie wydatków wojskowych o 9 proc., jest wynikiem tendencyj pokojowych państwa polskiego. Mimo to jednak Polska jest przygotowana do obrony integralności swego terytorjum i do odparcia każdego agresora. Znajduje to wyraz w dalszem zwiększeniu samowystarczalności gospodarczej organizmu państwowego, oraz w przygotowaniu i dostosowaniu przemysłu do potrzeb obrony państwa.

Przygotowanie obywatela do żmudnej pracy żołnierskiej jest dziełem trudnem, ale o wiele trudniejszą pracę jest praca nad wychowaniem żołnierza, wyrobienie w nim wysokich walorów. Kadra zawodowa powstaje ze skrupulatnego doboru jak najlepszych i jak najenergiczniejszych jednostek, wyprobowanych przed mianowaniem od najwcześniejszej młodości.

Poza doborem i przygotowaniem kadry zawodowej wchodzi w rachubę planowość w kraj do osiągnięcia jaknajwiększej planowości w działaniu.

Planowość polega na skierowaniu wysiłków na pewne garnizony, względnie grupy robót, w celu uniknięcia rozdrabniania kredytów na szereg robót. Akcja oszczędnościowa, mająca na celu zmniejszenie kosztów robót dała realne wyniki nietylko naskutek zniżenego spadku cen materjałów i robocizny w ostatnich czasach, lecz również w następstwie usprawnienia organizacji służby budowniczej wojskowego, zasad projektowania, wreszcie naskutek wydania szeregu zarządzeń natury administracyjnej oraz opracowania i ogłoszenia norm i przepisów w zakresie budownictwa i konserwacji budowli.

Z początkiem 1933 r. wprowadzono ulgi dla przedsiębiorców budowlanych w formie znacznego obniżenia wymaganych wadjów i kaucyj — w celu niezamrażania ich kapitałów na dłuższy okres czasu. Ma to niewątpliwie również wpływ na obniżenie ofert przy przetargach, a więc na potanienie budowy.

Z początkiem 1933 r. wprowadzono ulgi dla przedsiębiorców budowlanych w formie znacznego obniżenia wymaganych wadjów i kaucyj — w celu niezamrażania ich kapitałów na dłuższy okres czasu. Ma to niewątpliwie również wpływ na obniżenie ofert przy przetargach, a więc na potanienie budowy.

MARYNARKA WOJENNA.

W ciągu ostatnich dwóch lat Kierownictwo Marynarki Wojennej włożyło dużo pracy nad uniezależnieniem się od zagranicy, dążąc do uzrachomienia w kraju przemysłu, który między zaspakajać potrzeby Marynarki Wojennej.

Dzięki tej akcji zamówione zostały w kraju trawlery, motorki, kanonierki rzeczne, kutry i motorówki. Pozatem ograniczono zakupy zagranicznie materjałów technicznych — pokrywając potrzeby, w miarę możności, wyrobami krajowemi.

Dotychczas zakupywana zagranicą amunicja morska i ćwiczebna jest już obecnie wyrabiana w kraju.

Mimo tych wysiłków, zakupy zagraniczne w latach 1933—34 i 1934—35 wzrastają, a to na skutek zamierzonej budowy stawiacza min, dwóch kontrtorpedowców i trzech łodzi podwodnych oraz rozbudowy obrony wybrzeża morskiego.

PRZEMYSŁ WOJSKOWY I PRYWATNY PRACUJĄCY DLA WOJSKA.

Jak Panowie widzą, istnieje stały postęp w pracach „wojska nad wyeliminowaniem materjałów i wyrobów pochodzenia zagranicznego i w pracach tych ciągle ustawiać się będziemy, gdyż zaopatrzenie wojska w wyroby przemysłu krajowego i w surowce krajowe, poza znaczeniem gospodarczem i wpływem dodatnim na bilans handlowy, wiąże się z zagadnieniem rozbudowy przemysłu wojskowego i prywatnego, pracującego dla wojska.

Dążąc do ograniczenia wydatków na a były i przetwórni do produkowania sprzętu wojskowego. Powszechnie tej kwestji uważam tem więcej za wskazane, że polityka Min. Spr. Wojsk. w tej dziedzinie, a w szczególności w stosunku do skomercjalizowanych wytwórni wojskowych, spotykała się niejednokrotnie z zastrzeżeniem.

Zaspokojenie potrzeb wojska jest zadaniem trudnem do rozwiązania, szczególnie w kraju tak wybitnie rolniczym, jak nasz.

Wobec takiego stanu rzeczy, musieliśmy zapełnić inicjatywę prywatną przez stworzenie wytwórni wojskowych, oraz t. zw. wojskowych zakładów przetwarzających.

ZAKŁADY PRZETWARZAJĄCE.

Specjalnym typem wytwórni pracujących dla wojska są t. zw. zakłady przetwarzające.

Przeznaczone są one głównie do prac naprawkowych i remontowych, a ponadto ważnem ich zadaniem jest doświadczalna realizacja prac wojskowych instytutów badań; pozatem produkować one mogą niemaczne ilości przedmiotów w zależności od stopnia swego wyposażenia technicznego, wreszcie przeprowadzają rekonstrukcje, umiejętność i adaptację sprzętu.

Dążąc do ograniczenia wydatków na utrzymanie tych zakładów przetwarzających o raz do kalkulacyjnego ujęcia kosztów napraw i prac dokonywanych przez te zakłady, oparto je na zasadzie całkowitej samowystarczalności, wskutek czego zmuszone są one kierować się kalkulacją handlową. Do zakładów przetwarzających, których większość istnieje od 1928 r., należą zbrojownie, zakłady i warsztaty amunicyjne, wytwórnia i warsztaty naprawcze sprzętu przeciwgazowego, warsztaty marynarki wojennej itd.

Zwiększająca się stale sprawność zakładów przetwarzających pod względem naprawczym, doprowadziła do tego, że obecnie zaspokajają one, w zakresie swej specjalności, większą część potrzeb wojska.

WPŁYW WOJSKA NA ROZBUDOWĘ PRZEMYSŁU PRYWATNEGO.

Ministerstwo Spraw Wojskowych poza rozbudową przemysłu wojskowego starało się usilnie o zainteresowanie przemysłu prywatnego produkcją dla wojska.

W okolicznościach sprzyjających, tj. w tych wypadkach, gdy przemysł prywatny mógł równolegle z produkcją dla wojska produkować na rynek prywatny, wzgl. nie trzeba było inwestycji bardzo wielkich kapitałowych — przemysł prywatny dostosował się doskonale do naszych potrzeb.

PRZESTĘPCZOŚĆ W ARMJI.

Obecnie chciałem zaznajomić Panów ze stanem przestępczości i nadużyć w armji.

Armja, która jest żywą częścią społeczeństwa, nie może być czemś zupełnie od tego społeczeństwa różnem. Zasady karności i dyscypliny podnoszą wprawdzie wpływający do armji materjał ludzki na wymagany poziom moralności, ale niepodobieństwem jest, ażeby w tak wielkiem zbiorowisku ludzkiem, jakie stanowi armja, uniknąć w zupełności zjawisk ujemnych, charakteryzowanych ogólnie mianem przestępczości.

Gdyby ktoś chciał zdziwić swoje co do tego zjawiska opierać na normalnem źródle wiedzy społeczeństwa o życiu codziennem, tj. na pra-

(Dokończenie na stronie 2-giej)

Mowa wicemin. gen. Sławoj-Składkowskiego

WARSZAWA PAT. — Na posiedzeniu popołudniowem zabrał głos wiceminister spraw wojskowych gen. Składkowski, który rozpoczął swe przemówienie następującemi słowami:

Przegrajcie, aby moje przemówienie w niczem nie naruszyło nastroju posiedzenia przedpołudniowego, aby nie utunęło tej harmonji miłości i sympatji, jaka cechowała posiedzenie przedpołudniowe wobec armji. Duch, wola i nakaz Marszałka Piłsudskiego wytkniętą w sercach wszystkich żołnierzy polskich bez różnicy stopnia, pochodzenia i nawet przekonań politycznych. Ten nakaz i wola sprawiają, że pracę naszą staramy się udzielściokrotnie, że praca ta wzbudziła odzew w społeczeństwie, którego tak dosłownym wyrazem było jednomyślne uznanie dla armji ze strony komisji. Chciałbym zapewnić komisję, że to uznanie będzie nadal bodźcem do pracy. Ponieważ jednak wszystkie górnolotne rzeczy są marne, jeżeli nie są oparte o rzeczywistość, przechodzę — aby się nie wznosić — do naszych tablic i wykresów.

ROZPOCZYNAMY OD UZBROJENIA.

Wydatki zagraniczne na materjały uzbrojenia, w ostatnich latach, utrzymują się mniejwięcej na jednym poziomie i wynoszą 6—8 proc cent kwot wydatkowanych rocznie na sprzęt i materjał lotniczy.

W dziedzinie uzbrojenia narazie niemożliwe jest całkowite wyeliminowanie pewnych zakupów zagranicznych ze względu na konieczność zakupu surowców nowego sprzętu zagranicznego oraz zagranicznych prochów wzorcowych.

AERONAUTYKA.

Wydatki zagraniczne na sprzęt i materjał lotniczy utrzymują się również, mniejwięcej na jednym poziomie i wynoszą około 1,5 do 3,75 procent kwot wydatkowanych rocznie na sprzęt i materjał lotniczy.

O wartości sprzętu lotniczego wyprodukowanego w kraju oraz przeważnie z surowców krajowych, najlepiej świadczą następujące wykresy:

W 1930 roku dokonano 111.000 lotów w ciągu 28.625 godzin, przyczem na jeden wypadek śmiertelny przypadało 7.400 lotów i 1.900 godzin lotów, natomiast w 1933 r. na ogólną ilość lotów 196.000 w ciągu 55.376 godzin przypadało na jeden wypadek śmiertelny przeszło 9.800 lotów i 2.760 godzin lotów.

Jeżeli rozpatrzymy wypadki śmiertelne według przyczyn, to okazuje się, że w 1933 r. wypadków śmiertelnych, spowodowanych wadami materjałowemi nie było, podczas, gdy w latach ubiegłych wahały się w granicach od 6 w r. 1930 do 2 wypadków w 1932 r.; największa ilość katastrof i zabitych w 1933 r. spowodowana została błędami pilotażu oraz wprowadzeniem nowego sprzętu i intensywnem szkoleniem na tym sprzęcie; ponadto nieznacznie wzrosła liczba katastrof i zabitych spowodowana niekorzystnemi warunkami atmosferycznemi.

SPRZĘT TECHNICZNY.

Do sprzętu technicznego, względnie inżynieryjnego zaliczamy samochody i broń pancerną, łącznie oraz sprzęt saperski.

Z tablicy ilustrującej wykres ogólny zakupów sprzętu inżynieryjnego widoczny jest w roku 1933—34 wzrost dość znaczny wydatków krajowych, jak również i zagranicznych, natomiast w roku 1934—35 przewidywane wydatki zagraniczne spadają do minimum.

W dziale samochodowym ukończono w tym roku budowę fabryki samochodów, w której na samochody w 100 procentach będą produkowane w kraju. Opanowano całkowicie i rozpoczęto seryjną produkcję motocykli typu ciężkiego (litraż 1.000 cm. sześć.); w próbach model motocykla lżejszego (litraż 500 cm. sześć.) Motocykle typu ciężkiego, produkcji krajowej, przedstawiłem Panom na pokazie w roku ubiegłym.

Fabryka ta będzie stosunowo uruchamiana, począwszy od lutego br. Produkcję zacznie się od silników 6-cylindrowych, które będą użyte do autobusów, czołgów lekkich ciężarowych i częściowo osobowych samochodów.

Pierwsza partja 150 szt. i następna partja 500 sztuk będą gotowe do sprzedaży począwszy od kwietnia br.

Muszę zaznaczyć, że wiele z wyszczególnionych powyżej, a obecnie uruchomionych na gruntownych podstawach działach produkcji, przeszło w ubiegłych latach szereg uciążliwych prób, a nawet chwilowych niepowodzeń, zanim doczekały się ostatecznej realizacji na wymagnym poziomie technicznym, tak, że obecny stan naszego przemysłu pozwala uspokoić prawie wszystkie potrzeby wojska w kraju, a dalsze prace idą w kierunku podniesienia zdolności produkcyjnych.

BUDOWNICTWO.

W ciągu ostatnich lat budownictwo dąży do zmniejszenia kosztów wykonywanych robót o-

DOBOR I PRZYGOTOWANIE KADRY.

INTENDENTURA.

Jak już zaznaczyłem w przemówieniach moich w latach poprzednich, zaopatrzenie intendenckie w dziale żywnościowym pokrywane jest całkowicie produktami krajowemi, z wyjątkiem herbaty dla szpitali oraz przyprawy, jak pieprz itd. W bieżącym okresie budżetowym do jadłospisu żołnierskiego wprowadzono soję, jako część składową konserwy kawowej. Po zebraniu z oddziałów oceny tego produktu, zamierzone jest wprowadzenie soi do spożycia w wojsku, jako namiastki jarzyny twardej.

W dziedzinie wyżywienia nadal przeprowadzono racjonalizację prac w piekarniach i młynach wojskowych, jak również i w przedsiębiorstwach prywatnych — co w wyniku dało spadek kosztu przemiału i wypieku.

Ugruntowane zostaje stosowanie zasad gospodarki ryczałtowej oraz oparcie kalkulacji równoważnika żywnościowego na cenach hurtowych, jak również obniżenie kosztów przemiału zboża i wypieku chleba, wreszcie stosunkowo bardzo niezniszczalnych cen artykułów żywnościowych, pozwoliły na obniżenie dziennego kosztu wyżywienia szeregowca o 2 gr. w stosunku do roku ubiegłego — pomimo poprawienia jakości wyżywienia żołnierzy, przez wprowadzenie do wojska obowiązujących tych chwyczk kołaczyj (krusza, jarzyny itp.)

W dziale umundurowania wyeliminowanie surowców zagranicznych idzie najpomyślej, ze względu na to, iż wojsko, jak również przemysł musi się podporządkować zdolnościom produkcyjnym rolnictwa w zakresie lnu, konopi, wełny oraz pewnych gatunków skór grubych. Jednakże stwierdzić można stały postęp w tej dziedzinie. W roku 1929—30 wartość surowców krajowych wynosiła zaledwie 12 procent i wzrosła stopniowo do 58 procent w r. 1933—34.

Zwracam uwagę, że w roku 1926—27 na len i konopie wydatkowano 8 procent i na bawełnę 92 procent, natomiast w 1933—34 na len i konopie wydatkowano 98 procent, a na bawełnę 4 procent kwot, użytych na zakup tkanin.

Pieniężny efekt akcji, zmierzającej do całkowitego wyeliminowania bawełny z umundurowania wojska a zastąpienia jej lnem, uwidoczniony na tablicy, przedstawia się następująco: w 1926—27 wojsko wydatkowało na zakup tkanin bawełnianych 50.000 zł., podczas gdy w roku 1933—34 — 10.594.000 zł. jak widać rolnem przełomowym był rok 1931—32, w którym wydatki na zakup tkanin lnianych wzrosły czterokrotnie.

W 1934—35 r. przewiduje się — zakup tkanin lnianych za około 10 miljonów zł. jest to maksymalny wysiłek wojska. W następnych latach budżetowych dążyć tych tkanin zlecimy zmniejszeniu ponad 15 procent, gdyż zakupywać się będzie tylko ilość potrzebną normalnie dla wojska, podczas gdy w roku obecnym i przyszłym tworzy się pewne rezerwę bieliźny i szczególnie ubrań letnich dzieciowych, gdyż na wiosnę każdego roku musi się je wydawać oddziałom, w zapasach zaś nie posiadamy dość, tecznej ilości ubrań letnich.

W przyszłych więc budżetach normalne zapotrzebowanie wojska na tkaniny lniane wyniesie 8—9 miljonów.

Domieszka wełny polskiej w sukniach i kocach wynosić będzie w r. 1911 35 45 proc., a zatem o 5 proc. więcej niż w bieżącym roku.

Normalne zapotrzebowanie tkanin konopnych (siennik, worki), wynosi około 1 miljona zł. rocznie.

W bieżącym roku budżetowym zostało znaczne obniżenie zapotrzebowania na wyr. konopne, ponieważ zakupiono część siennika i worków lnianych, w celu zatrudnienia chałupnictwa na Wileńszczyźnie.

SANITARJAT I WETERYNARJA.

Postępy w dziedzinie zaopatrzenia sanitarnego w wyroby produkcji krajowej w latach od 1922 do 1933 r. ilustruje tablica. Od 1932 r. do chwili obecnej jest zapotrzebowania produkcji krajowej wynosi 7 proc. Zbliżyliśmy się do tego momentu, że obecnie zaopatrzenie sanitarne produkcji krajowej wynosi 70 procent wartości wyposażenia, natomiast w 1922 r. około 70 procent zaopatrzenia pokrywane było zakupami zagranicznemi.

W dziedzinie zakupu koni remontowych dążymy nadal do wyeliminowania handlarzy, względnie pośrednictw. W 1933—34 w zakresie zakupu koni remontowych po raz pierwszy nie dokonano wogóle zakupu koni z handlarzy oraz po raz pierwszy uskutecznono eksport około 200 koni zagranicę.

BUDOWNICTWO.

W ciągu ostatnich lat budownictwo dąży do zmniejszenia kosztów wykonywanych robót o-

SILVA RERUM

Tysiące wspaniałych prezentów

KIEDY KOBIETY ZMADRZEJĄ?...

OTRZYMAŁA GOŃCA AMBASADORA CHIŃSKIEGO.

Kurjer Polski (23) artykuł o kobietach w specjalnej rubryce „Sprawy kobiece" kończy wyrażeniem pewności, że „kobiety prędzej czy później jakoś zmądrzeją". Zdaje to się być bynajmniej oskarżeniem kobiet o brak rozumu, — chodzi bowiem tylko o to, aby kobiety zmądrzały w walce z nędzą i nędzą... — ponieważ...

Kobiety stanają na wysokiego rodzaju tyle mianowicie do pisania chyba wszędzie — nawet we Włoszech, gdzie praca kobiety uważana jest powszechnie za coś ujmnej hańbiącego. Dodjąwszy tam oczywiście za tę swoją bierną pracę bardzo niewiele, ale w każdym razie bywają do tej pracy dopuszczane.

Biuralistki... Jest ich legjon... Legjon nieszczęśliwy, rozproszony po niezliczonych urzędach i instytucjach, — legjon (na szczęście dla mężczyzn!) — poshawiony wodzna, któ rzyby poprowadzić do boju o lepsze posady tłumy biuralistek!...

Jakie wiele ich odmian! Stare, zamszone panny, pochylone od dziesiątków lat nad wielką księgą buchalteryjną i czujące całe życie na usytuiski, którym się ciągle jeszcze wydaje, iż po klawiszach maszyny do pisania dojdą do upragnionego szczęścia, które dni lat nie zaczęciej po nocach w postaci królewicza z bajki, przybierającego niekiedy rysy i postać mężczyzny... Takie, które pozostają dla jednakowych pań czech i pary nazisk, i takie, które mają na utrzymaniu całe rodziny — inże ich jest legjon i chyba zawsze będzie legjon.

Kobiety, pracujące w biurach, zajmują zwykle stanowiska podrzędne. Zagranicą, szczególnie w Ameryce, są gdzie niegdzie kobiety na Kierownictwach stanowiskach w przemyśle i handlu, ale to są wyjątki. Dlaczego tak się dzieje?

Na oczywiście przedewszystkim dlatego, że do t. zw. biur wstępuje więcej nieprzygotowanego na pracę kobiecego ludzkiego, niż na ca w biurze jest zapóźci i kobiety nie u współczesny czasu przypadkowem, czemu, czego kobieta chwyta się dopiero wtedy, kiedy inne pła ci mężczyzni, bez przyczyna zmiany, stawa... — zawodną. Czyż można sobie wyobrazić mężczyznę, którego jest wahania wytrzymały w ciągu całodniowej pracy biurowej, czy pisania na maszynie, a przecież kobiet takich jest bardzo jeszcze dużo.

„Biruk kwalifikacyj"... Mnóc... Ale w czasach, kiedy nawet posiadanie dwu uniwersyteckie dyplomy, pobierz pensję, które się równa na pensji woźnego w tej samej instytucji... (fakt!...), — ość są warte kwalifikacje!... I jakie dziś są potrzebne kwalifikacje?...

Zresztą, kiedy mężczyzna, wyżej płatne posady nie lecą, jak to mówią, same do gąbki. Trzeba o nie walczyć. Mimo całej agresywności dzisiejszego feminizmu, nie wie, czy kobiety są tak zdecydowane, aby tak dobrze walczyć, jak mężczyzni. Kiedy się patrzy i obserwuje powierzchnię życia, trudno oprzeć się wrażeniu, że inaczej... jeszcze nie zmądrzały.

Niestety, w artykule niema wskazówek jak należy walczyć o dobre posady i na czem właściwie polega wyższość i doskonałość mężczyzn metod walki. Kobiety nie umieją zdobywać ciepłych posadek...

Może za długo, za pochopnie daję się uznać w cień, może za łatwo, za pochopnie daję swą pracę i pozwalają na to, żeby z ich owoców korzystał ktoś inny, kiedy sam ktoś inny zbędać pracę tych różnych sekretarek, pomocnic i t. d., toby się naprawdę ostatecznie okazało, że robią one, mimo wszystko, coś ważnego, zrobić, niżby się tego można było spodziewać, zastąpić na to, że ciągle jeszcze ich legjon siedzi na biurach, czy najniższych posadach, zazdrośnie patrząc na drzwi gabinetu, na których wymalowane jest jedno tylko słowo: „dyrektor"...

Jeżeli tak jest, to kobiety prędzej czy później zmądrzeją.

„Kobiety zmądrzeją"... Ale pod jednym warunkiem: „jeżeli tak jest", — czyli, jeżeli się wtedy kobiety zmądrzały, — to nie zmądrzały.

No - no!... Możnaby zdobyć się na większą uprzejmość wobec pań urzędniczek!..

Lector.

Imieniny Pana Prezydenta

W dniu 1 lutego, z okazji imienin P. Prezydenta I. Mościckiego w świątyniach wszystkich wyznań odbędą się nabożeństwa, w szkołach zaś urządzone zostaną odczyty i pogadanki.

Mowa wiceministra Sławoj-Składkowskiego

(Początek z stronie 1-ej)

się, to musiały sobie wytworzyć ładnie słowo. Nie twierdzę, aby prasa wogóle i rzetelnie dawała fałszywe informacje o wojsku, przeciwnie, widzę w tym kierunku dużo pracy i wzrost objektywizmu. Prasa, zasługująca zawsze za pokarmem skutecznym i tensacyjnym, daje zbyt wiele miejsca na swych łamach sprawie wyrzutnianym, a więc i sprawom krytycznym wojskowym, opatrując odnośne wiadomości sensacyjnemi, często fantastycznemi tytułami. Dłuższe trwanie postępowania karnego, poszczególne stadja przewodu sądowego i tok instancji, dają czasokrot podstawy do kilkuzdrotnego powracania do tych samych spraw, do ich rozdymania w opinji publicznej ponad miarę rzeczywistości.

Rzeczywistość jednak, w świetle danych statystycznych, nie przedstawia się najgorzej.

Nie zmienia się mimo wszystko liczba wypadków, liczbami statystycznemi. Stwierdzam tylko, że nangół przestępczość w armji ma stałą tendencję zniżkowej. Dla przykładu podaję, że wyrzyskowy skarżących w r. 1932 zapadło w wojskowych sądach 6.389, wobec 7.429 wyroków w r. 1931, że także liczba Boki wyroków w sprawach oficerskich spadła z 257 w roku 1931 na 220 w r. 1932.

Oto Wysoka Komisjo, podane w krótkości warunki bytowania i przygotowania materjalnego do obrony państwa w wojsku polskiem. Wystarczające i strona moralna wojska, i widzą się w rękach Pana Marszałka Piłsudskiego, jest rękojmią walorów siły zbrojnej Państwa.

DYSKUSJA.

W dyskusji poseł Franciszek Arciszewski ze Str. Narodowego podkreślił, że wysiki na wydatki wojskowe są obecnie większe, niż w latach ubiegłych. Jednak naród na świadomość że pieniądze te nie idą na marne. Dowodem tego są rezultaty prac wojska, osiągnięte w roku ubiegłym, między innemi bohaterska przelot kpt. Skarżyńskiego, zdobycie puharu Gordon-Bennetta, rajd do Bukaresztu, przelot 200 samolotów nad Warszawą, świetne kawarzyń w lekkim, wreszcie wystawa budownictwa wojskowego.

Pos. Tempka (Ch. D.) zapowiada niektóre rzeczowy, ale i przyjazny stosunek do omawianych zagadnień, uznając konieczność utrzymania siły obronnej państwa na odpowiednim poziomie. Podkreślając dużą samowystarczalność przemysłu wojennego, mówiła domaga się zwiększenia jeszcze wysiłków w tym kierunku.

Pos. Korydziński (BB) na zarzuty posła Fr. Arciszewskiego (Str. Nar.) w sprawie komunikacji automobilowej odpowiada, że Polska musi mieć swój taboor samochodowy. Zarząd wojskowy dobrze robi, że chce wytworzyć typ wozu, który ma być w Polsce obowiązujący.

Pos. Czetwertyński (Kl. Nar.) uważa, że Ministerstwo Spraw Wojskowych powinno w ten zbiór czy rynkowe. W ostatnich czasach w dziedzinie wychowania żołnierza-obywatela nastąpiła dalsza poprawa. Mówca zbolewa, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych paraliżuje do pewnego stopnia dobroczynne skutki wychowawcze służby wojskowej.

Pos. Malinowski (St. Lud.) jest przekonany, że organizacja wojska oraz wychowania żołnierza jest pożyteczne dla kraju. Mówca skarża się, że wojsko kupuje zboże o pośrednikiw za strata dla producenta.

POKAZ SPRZĘTU WOJENNEGO.

Po dyskusji na dziedzicu sejmowym odbył się pokaz sprzętu wojennego. Szczegółowych informacyj udzielił p. wiceminister gen. Sławoj-Składkowski. Zademonstrowano przedewszystkiem jednomiejscowy samolot myśliwski P.-7 z silnikiem Jupiter, wykonany w kraju, oraz sekrak samolotowy „Merkury" S 2", również w kraju robiony całkowicie z materjałów krajowych. Jest to jeden z silników, uznawanych powszechnie za najlepsze. Następnie zademonstrowano kar biny maszynowe o większej szybkostrzelności, niż zagraniczne. Skoki członkowie komisji samochodem sanitarnym Fiat-Perino Fiat, jak i rogalików każdą kuchnia, każda pasieka leciała kupić kajzerkę do Turka, przez miesiąc żaden mężczyzna się nie dociesnął do piekarni Abdulla.

Z Turkiem w jednej celi na Pawiaku siedział Kwinto, zapadł przysyłany Abdulle chleb z rodzynkami, słuchał jego wymurzeń o miłości platonicznej, grał w szachy i solonowca.

Biedni ci kanibale!! Sofistnym procesom rysują rozgłos, sławę i guzik im z tego. Ani nowej powieści latwo nie wydadzą, ani popytu na balki nie zyskają. Dlaczego o Kwincie kto tam wiedział? Dziś, gdy jest warszawskim Straszwiskim, gdy dostarcza godziwego zarobku dziennikom, gdy zdwadzieścia dwa tysiące sądzi sam biduek nie ma z tego dziurawych 10 groszy. Nie dadzą mu już wznowić kantoru wymiany, kuchty nie będą mu znosić swych kolorowych oszczędności.

Gorgonowy bronili darmo adwokat. Ba, darmo! Niejeden zapłaciłby za ten zaszczyt. Wszyscy podziwiali cudowny wzch Ettingera. Lecwo Gorgonowy zaczęła się w Ettingera. Ettingera przymknięto, jeszcze o sprawie nikt nie słyszał. W bowskiej prasie były krócinkne wzmiankowe. Ettingera pogrzebano. Lwowa, zbierano swe togę. Jak ten człowiek wyczuł, że sprawa będzie miała taki rozgłos? Adwokaci warszawscy do dziś tego nie mogą strawić.

Kwinty nikt darmo nie chciał brosić. Musi płacić— i to drogo. Coprawda marny to byłby bankier, co po 25-letniej działalności nawet na dobrego adwokata nie miał!

Obok dwóch mądrzejących broni Kwinte Krygier — dawny szalony lewoskrzydłowy A. Z. S.-u i Polonji, hokejowy reprezentant Polski. Zdolny ten sportowiec odznaczał się ogromnym temperamentem, niezłym strzałem, ale zawsze miał opinję gracza bez głowy. „Wołodia leci bezmyślnie", mówiły nawet ołmóleńcie żydki, co przez drogę, na gapę, wiazły na mecz.

Wołodia Krygier chciał zrobić forsę na lepsze czasy. Pan mecenas — fu, fu! Swoją drogą widać, że Kwinto na mecze nigdy nie chodził, przeszkoły trochę vox populi o mentalności Wołodi.

Karol.

Minister kradnie znaczki

SKANDALICZNA AFERA NOWOFUNLANDZKA

Rząd nowofunlandzki podał do wiadomości wszystkich filatelistów świata, że za giełdach znaczków pocztowych w Europie pojawiły się drukowane pamiątkowe znaczki nowofunlandzkie.

Znaczki te nosiły wydane swego czasu na pamiątkę przejścia oceanicznego przez wielkiego wskaczy — 1000 mil. Ceremonje postmistrz Nowofunlandzki zarządził dochodzenia celem wykrycia sprawców fałszerstwa.

Zaś hrzmiała pierwsza wiadomość o Nowofunlandzie, jak o nowem, nieznanem dotąd interesuje właściwie tylko fachowców od zbierania znaczków pocztowych. Okazuje się jednak, że znaczki pocztowe Nowofunlandzkie posiadają jakąś szczególną siłę strakcyjną dla nutu o skłonnościach kryminalnych.

Oto Kolesiania wzięła się tą sprawie działaj, stanowią niezwykłą sensację. Oto okazuje się, że nowofunlandzki minister rolnictwa Vahlt został aresztowany z powodu kradzieży dwutonowego zbioru znaczków, stanowiącego nadzwyczaj cenną kolekcję. Skradziono album, posiadało wszystkie najrzadsze oka znaczki nowofunlandzkie, jakie od roku 1871 zostały wydane. Wartościowa kolekcja znajdowała się w Muzeum w St. Johns, którem minister Vahlt administrował. Ostatnio oglądano ten zbiór w r. 1932.

Minister sprawiedliwości Nowej Funlandji zapowiedział, że w krótkim czasie ogłosi znacznie więcej sensacyjne szczegóły w tej sprawie

EL.

Wirbel w WIRZE STOLICY

NIE WYKIWA SIĘ KWINTO.

Ciekawe, że to co tyle ludziom wychodzi na dobre, dla innych miga bez pożytku. Proszę zwrócić uwagę na niemoty Uniwersytecki, sztuka ma powodzenie dopiero, gdy ja zdecydowaj i sąd rozpatrzy, Abdulla Aljew oskarżony o systematyczne gwałcenie swych kilkuset pracownic nie mógł zastąpić z wypiekiem bełet Abdulla. Jakaś kucharka, każda pasieka leciała kupić kajzerkę do Turka, przez miesiąc żaden mężczyzna się nie dociesnął do piekarni Abdulla.

Z Turkiem w jednej celi na Pawiaku siedział Kwinto, zapadł przysyłany Abdulle chleb z rodzynkami, słuchał jego wymurzeń o miłości platonicznej, grał w szachy i solonowca.

Biedni ci kanibale!! Sofistnym procesom rysują rozgłos, sławę i guzik im z tego. Ani nowej powieści latwo nie wydadzą, ani popytu na balki nie zyskają. Dlaczego o Kwincie kto tam wiedział? Dziś, gdy jest warszawskim Straszwiskim, gdy dostarcza godziwego zarobku dziennikom, gdy dwadzieścia dwa tysiące sądzi sam biduek nie ma z tego dziurawych 10 groszy. Nie dadzą mu już wznowić kantoru wymiany, kuchty nie będą mu znosić swych kolorowych oszczędności.

Gorgonowy bronili darmo adwokat. Ba, darmo! Niejeden zapłaciłby za ten zaszczyt. Wszyscy podziwiali cudowny wzch Ettingera. Lecwo Gorgonowy zaczęła się w Ettingera. Ettingera przymknięto, jeszcze o sprawie nikt nie słyszał. W bowskiej prasie były krócinkne wzmiankowe. Ettingera pogrzebano. Lwowa, zbierano swe togę. Jak ten człowiek wyczuł, że sprawa będzie miała taki rozgłos? Adwokaci warszawscy do dziś tego nie mogą strawić.

Kwinty nikt darmo nie chciał brosić. Musi płacić— i to drogo. Coprawda marny to byłby bankier, co po 25-letniej działalności nawet na dobrego adwokata nie miał!

Obok dwóch mądrzejących broni Kwinte Krygier — dawny szalony lewoskrzydłowy A. Z. S.-u i Polonji, hokejowy reprezentant Polski. Zdolny ten sportowiec odznaczał się ogromnym temperamentem, niezłym strzałem, ale zawsze miał opinję gracza bez głowy. „Wołodia leci bezmyślnie", mówiły nawet ołmóleńcie żydki, co przez drogę, na gapę, wiazły na mecz.

Wołodia Krygier chciał zrobić forsę na lepsze czasy. Pan mecenas — fu, fu! Swoją drogą widać, że Kwinto na mecze nigdy nie chodził, przeszkoły trochę vox populi o mentalności Wołodi.

Karol.

Potworny wypadek samosądu

LONDYN. — Z miejscowości Harad w stanie Kentucky doszedł o nowym, potwornym wypadku zlinczowania 20-letniego Boyd'a, oskarżonego kary więzienia za nieznanie pewnego górnika. Motłoch, liczący około 300 osób, obległ więzienie, 30 zamaskowanych ludzi wtargnęło do wnętrza i wyciągnęło nieszczęśliwego Murzyna, którego następnie powiesiono na drzewie i jednocześnie zastrzelono strzałami. Na ciele powieszonego znaleziono 40 ran postrzałowych.

Kto wygrał?

OSTATNI DZIEŃ CIĄGNIENIA GŁÓWNE WYGRNE

Miljon złotych wygrał r. 40875

Po 15 tys. zł. wygrały n-ry: 26859 52422 91482 107280 127727 139996

Po 10 tys. zł. 140699 158998

Po 2 tys. zł. nr-y: 1133 13384 31495 41328 64087 96019 102088 102281 103590 105061 107854 121506 130258 139617 157945 164677 165565 173558 184243 154601 164138 167795.

Po 1 tys. zł. na n-ry: 6147 30951 40793 43824 44420 45582 54701 57952 59200 64250 64664 66079 66897 76784 79625 82291 83348 87500 88614 89231 94021 99272 101406 102954 111191 121196 124108 143917 161523.

Krasna Crème-przeciw czerwoności i szorstkości raps

PAWEŁ KOCHAŃSKI

(WSPOMNIENIA OSOBISTE.)

Nie dajcie się oszukać nazwie ewidentnego nazwy na nazwisko — podana przez nas nazwa o tak przedwiecznym sponie, bo w wieku tylko lat czterdziestu siedmiu, sławnego skrzypka: Pawła Kochańskiego, w dniu 12-go stycznia r. b. zmarłego, w New Yorku.

Wielka to strata dla muzyki wszystkiego, a szczególnie dla muzyki polskiej, albowiem abyć, z szeregu najprzedniejszego wielkich artystów, jeden z najbardziej powołanych i niezakrzadzonych krzewicieli tej wiecznej i wyzytnej na rozległym obszarze kultury wszech światowej. Do należytego zrozumienia niezmiernie ciężkiej straty, jaką ponosiła nasza sztuka i rodzina, dołączają się jeszcze moje wspomnienia osobiste, które — jak jest wyżej wem czarowym — na skutek wielci bolesnej, z cały żywotowy w mej wyobraźni powstały i — krążąc nieustannie w myśli—utrudniają popełnienie się z mozolnością konieczności przejścia tego cieni i przeświadczenia, że wszystko minęło bezpowrotnie.

Przypominam sobie najdokładniej, jak inwestory dyrektor Opery Warszawskiej Mysnacki Emil przedstawił mnie swego wychowańca, przywiezionego z Odesy, niedużego chłopaka dwunastoletniego, o inteligentnym wyrazie twarzy, bystrem spojrzeniu ciemnych oczu i kruczych włosach z błękitnym odbliskiem, wyzbywając jednocześnie jego niepospolity talent muzyczny i nazywając go „Pawełkiem". Nie bez wątpliwości przyjęłam te podwały, wiedząc z doświadczenia, — jak się często przecenia uzdolnienie i wyzuwa w dzieciach objawów „cudownych", z której następ ja złudzenia, że mają do czynienia z talentem zjawiskowym. Nawet nie skrywałem swojej nieufności przed Mlynarskim, a wtedy Pawełek musiał zagrać, dla mnie specjalnie, na tym czasie swego mistrza.

Jakież było moje zdziwienie, gdy ten szczupły i drobny chłopak zagrał! Już po kilku pierwszych taktach, wykonanych pięknym i silnym tonem i odwiedzeń dużym temperamentem, zapomniałem o wszystkim — o mizerbłem nieskłonnego przekonania, że mam przed sobą, istotnie, talent niepospolity. W miarę tego, jak się Pawełek coraz więcej rozgrywał, coraz potężniejszy na mnie wywierał wzrok. Naprawdę, w tym chłopcu tkwiła jakaś — może — najzupełniej bezwiednie wydzielana siła magnetyczna, opanowująca słuchacza, nie dające się określić „coś", stanowiące tajemnicę powodzenia wielkich artystów estradowych i scenicznych.

W ciągu kilkudniowego pobytu w Warszawie, bardzo dużo słuchałem porywającej gry Pawełka i wyjechałem do Lithwy, gdzie wówczas mieszkałem, najzupełniej oczarowany tak niezwykłem wrażeniem.

Minął niespełna rok. Dyrektor Mlynarski przypominając sobie „szczęśliwą rękę", podarowaną mu przezemą, na początku jego karjery artystycznej, kiedy zaraz po ukończeniu Konserwatorjum petersburskiego, jako młodziutki skrzypek, w ciągu lat przeszło trzech, koncertował, w kraju i zagranicą, wytworzyć pod mą opieką i zabezpieczeniem finansowem, zaproponował mi w r. 1899 zaopiekowanie się pierwszą podróżą koncertową Pawełka Kochańskiego, spodziewając się, że znowu będę „szczęśliwą ręką" prowadził pierwszoiny artystyczne jego niepospolicie utalentowanego wychowańca.

Objazd rozpoczęliśmy od Mińska Litewskiego, gdzieśmy się spotkali stosownie do omówionego planu podróży. Pawełek przyjechał z Warszawy z pianistą p. Wacławem Elszykiem, który mu towarzyszył, w charakterze akompanjatora i solisty, do Grodna, Białegostoku, Kowna i Wilna, gdzieśmy dłużej przebywali. Dwa koncerty publiczne oraz mniejsze i większe zebrania w różnych kołach towarzyskich wileńskiego społeczeństwa polskiego, a także żydowskiego w ogrodzie Botanicznym — obeszła nie parku gen. Żeligowskiego — z młodzieżą polską, bardzo uprzejmie przyjmującą Pawełka do swego grona, wypełniły całkowicie estas po Wilnie, pozostały od wyjazdów do Kowna, Grodna i Białegostoku.

Z Wilna udaliśmy się do Petersburga, dość nierozważnie wybierając czas, gdyż trafiliśmy tam na same zapusty — „mięsłanniej" — więc o koncertowania, w tym czasie, mowy być nie mogło, a czekać długo nie mogliśmy, bo, z powodu postanowionych już dat koncertowych w innych miastach. Tylko na poranku dobroczynnym, urządzimy w sali Towarzystwa Kredytowego, na korzyść polskich organizacyj, bardzo gorliwie pracujących przez księżnę Michałotwo Ogińskich, którzy nas do udziału zaprosili i wiele uprzejmości okazywali. Nie potrzeba — żyjąc — mówić, że grę swoją Pawełek wzbudził niekłamany zachwyt i naprawdę zatrium fonał nad wszystkimi innymi uczestnikami.

Niewykle wesołe usposobienie Pawełka, bardzo się przyczyniało do przezacowania jego stroju, jaki panował na placu Siemionowskim, gdzie były urządzone zabawy Zapustne. Obcudziliśmy do „bałaganów", zjedzili sanaczka i gór lodowych i t. p. Nauczył się imitować „dziada" i zapamiętał dużo barbnej dosadnych, nid wytworzyłem „dowcipów", któremi potem— przy sposobności — szafował. Nawia sem mówiąc, miał Pawełek wyjątkowy talent do naśladowania głosów ptasich, zwierzęcych i t. d., a udawanie ustami szelestu, towarzyszą cego pokazu drzewa, było tak budzące, że mo żnaby, nie widząc, jak to się robi, rzeczyć, że ktoś prawdziwie piłą majstruje.

Bezpośrednio udaliśmy się do Rygi. Miasto to obawiałem się najwięcej; znane jest w świecie artystycznym z wymagań wygórowanych i srogości krytyki muzycznej, nie szczędzącej zarzutów koncertantom, nawet najznakomitszym. Może przed tadym koncertem nie widziałem Pawełka — wszyscy bardzo jego jąnego nad tremą — równie zaniepokojonego, jak przed pierwszym występem w Rydze. Pozwolenie muzaków było wprost przeciwnego wszelkie najlepsze oczekiwania, a radość z tego powodu łatwo zrozumiała. W związku z tem, poszyły się, jak z rogu obfitości, liczne zaproszenia na przyjęcia w domach prywatnych polskich i niemieckich. Oczywiście, zaniemiałem w Rydze Pełasy, oraz studenci Politechniki, wręcz się prześcigali w serdecznej uprzejmości wobec młodociannego artysty, starając się mu uprzyjemnić czas, pozostający do wyjazdu.

W niemieckim Towarzystwie muzycznem „Crescendo", na czele którego był znany muzyk, poeta i krytyk muzyczny Hans Schmidt (do jego poezji skomponował Brahms słynną „Sapphische (Ode")), urządzono specjalne przyjęcie, na którem śpiewał mieszczący się Pawełek, trzystwa i grał Pawełek z powodzeniem niesłychanem; na zakończenie była skromna, ale bardzo serdeczna biesiada, w czasie której Hans Schmidt, znany ze swej ostrości, powiedział mi o Pawełku — „ganz reizender Junge" (całkiem zachwycający chłopak). Nie dziwnego, że po tem wszystkiem, drugi koncert odbył się jeszcze z większym sukcesem artystycznym, a wszystkie krytyki wydźwięknie, wymownie fakt ten potwierdziły.

W Rydze też spotkaliśmy się z dobrze nam uprzednio znajomym, sławnym już wtedy pianistą Józefem Hofmannem, odbywającym wielką podróż koncertową. Dużośmy z nim przebywali; Hofmann bardzo wesoły, a Pawełek zawsze do figlów gotowy, więc zabawy nie brak. Wspólnie z Hofmannem byliśmy napromieni do zamożnego fabrykanta. Po obejrzeniu fabryki wyrobów tkackich i po śniadaniu, w małem kółku wyłącznie męskiem, z własnej ochoty zasiadł Hofmann do fortepianu i wspaniale wykonał parę sztuk; po nim Pawełek grał też, ze mną przy fortepianie. Takie wzajemne zamiany trwały dość długo, gdyż obaj artyści wyjątkowo dobrze usposobieni, wprost przewyczaili siebie nawzajem. Była to prawdziwa uczta estetyczna, jakiej się nigdy nie doznaje na koncertach publicznych. Wyda rzenie to należy do najpiękniejszych w mojem życiu i na zawsze pamiętne.

Jednodniowy pobyt w Mitawie, gdzie, korzystając z wolnego czasu w dzień oglądaliśmy zabalsamowane zwłoki Birona i jego żony, nie upamiętnił się żadnemi wrażeniami. Koncert przeszedł z powodzeniem nie mniejszem, jak w Rydze, skąd już gazety donosiły i dobrze usposobiły melomanów mitawskich.

Po dość wyczerpującym — dla tak młodego i nieżbyt silnego chłopca — objeździe, przyjechaliśmy do Libawy, gdzie Pawełek miał cztery koncerty w ciągu dziesięciu dni. Odpoczął W ciągu tego czasu, dał w Libawie dwa koncerty z niezawodnym wynikiem artystycznym.

Szczerze pobolubiliśmy go wszyscy w domu i kółku naszych znajomych. Jego zamyślony humor, skłonność do figlów nieoskodliwych, a bardzo zabawnych, niezwłocznie usiłowały, gdy ujął skrzypce i smyczek. Po kilkuletnich wojnach, gdy przebrał się w mundurzyk, gdy potem po nadawałbymy, gdyż intensuje właściwie tylko fachowców od zbierania znaczków pocztowych. Chyba się będzie dziwić, że nowofunlandzkie znaczki pocztowe posiadają jakąś szczególną siłę strakcyjną dla nutu o skłonnościach kryminalnych.

Kolesiania wzięła się tą sprawę działaj, stanowią niezwykłą sensację. Oto okazuje się, że nowofunlandzki minister rolnictwa Vahlt został aresztowany z powodu kradzieży dwutonowego zbioru znaczków, stanowiącego nadzwyczaj cenną kolekcję. Skradziono album, posiadało wszystkie najrzadsze okazy znaczków nowofunlandzkie, jakie od roku 1871 zostały wydane. Wartościowa kolekcja znajdowała się w Muzeum w St. Johns, którem minister Vahlt administrował. Ostatnio oglądano ten zbiór w r. 1932.

Minister sprawiedliwości Nowej Funlandji zapowiedział, że w krótkim czasie ogłosi znacznie więcej sensacyjne szczegóły w tej sprawie

EL.

Od Administracji

UPRZEDZAMY NASZYCH SZ. PRENUMERATORÓW, ŻE Z DNIEM 1-go LUTEGO 1934 R. WSTRZYMAMY WYSYŁKĘ PISMA WSZYSTKIM, KTÓRZY DO TEGO TERMINU NIE UREGULUJĄ RACHUNKÓW NASZYCH, ROZESŁANYCH PO NOWYM ROKU

Wyrabiał świadectwa maturalne

ANONIMOWA SKARGA ZDEMASKOWAŁA OSZUSTA

WILNO. Policja aresztowała zaiemego ze swej przewodnicy kryminalnej pana Adamowicza, który wpadł na pomysł oszustwa z maturami.

W jakiś, jeno tylko znany sposób dowiadywał się on o osobach, które czynią starania w powiecie nie mógł zastąpić z wypiekiem bełet Abdulla. Jakaś kucharka, każda pasieka leciała kupić kajzerkę do Turka, przez miesiąc żaden mężczyzna się nie dociesnął do piekarni Abdulla.

Z Turkiem w jednej celi na Pawiaku siedział Kwinto, zapadł przysyłany Abdulle chleb z rodzynkami, słuchał jego wymurzeń o miłości platonicznej, grał w szachy i solonowca.

Biedni ci kanibale!! Sofistnym procesom rysują rozgłos, sławę i guzik im z tego. Ani nowej powieści latwo nie wydadzą, ani popytu na balki nie zyskają. Dlaczego o Kwincie kto tam wiedział? Dziś, gdy jest warszawskim Straszwiskim, gdy dostarcza godziwego zarobku dziennikom, gdy dwadzieścia dwa tysiące sądzi sam biduek nie ma z tego dziurawych 10 groszy. Nie dadzą mu już wznowić kantoru wymiany, kuchty nie będą mu znosić swych kolorowych oszczędności.

Gorgonowy bronili darmo adwokat. Ba, darmo! Niejeden zapłaciłby za ten zaszczyt. Wszyscy podziwiali cudowny wzch Ettingera. Lecwo Gorgonowy zaczęła się w Ettingera. Ettingera przymknięto, jeszcze o sprawie nikt nie słyszał. W bowskiej prasie były krócinkne wzmiankowe. Ettingera pogrzebano. Lwowa, zbierano swe togę. Jak ten człowiek wyczuł, że sprawa będzie miała taki rozgłos? Adwokaci warszawscy do dziś tego nie mogą strawić.

Kwinty nikt darmo nie chciał brosić. Musi płacić— i to drogo. Coprawda marny to byłby bankier, co po 25-letniej działalności nawet na dobrego adwokata nie miał!

Obok dwóch mądrzejących broni Kwinte Krygier — dawny szalony lewoskrzydłowy A. Z. S.-u i Polonji, hokejowy reprezentant Polski. Zdolny ten sportowiec odznaczał się ogromnym temperamentem, niezłym strzałem, ale zawsze miał opinję gracza bez głowy. „Wołodia leci bezmyślnie", mówiły nawet ołmóleńcie żydki, co przez drogę, na gapę, wiazły na mecz.

Wołodia Krygier chciał zrobić forsę na lepsze czasy. Pan mecenas — fu, fu! Swoją drogą widać, że Kwinto na mecze nigdy nie chodził, przeszkoły trochę vox populi o mentalności Wołodi.

Karol.

WILNO. Policja aresztowała zaiemego ze swej przewodnicy kryminalnej pana Adamowicza, który wpadł na pomysł oszustwa z maturami.

W jakiś, jeno tylko znany sposób dowiadywał się on o osobach, które czynią starania w powiecie nie mógł zastąpić z wypiekiem bełet Abdulla. Jakaś kucharka, każda pasieka leciała kupić kajzerkę do Turka, przez miesiąc żaden mężczyzna się nie dociesnął do piekarni Abdulla.

Z Turkiem w jednej celi na Pawiaku siedział Kwinto, zapadł przysyłany Abdulle chleb z rodzynkami, słuchał jego wymurzeń o miłości platonicznej, grał w szachy i solonowca.

Biedni ci kanibale!! Sofistnym procesom rysują rozgłos, sławę i guzik im z tego. Ani nowej powieści latwo nie wydadzą, ani popytu na balki nie zyskają. Dlaczego o Kwincie kto tam wiedział? Dziś, gdy jest warszawskim Straszwiskim, gdy dostarcza godziwego zarobku dziennikom, gdy dwadzieścia dwa tysiące sądzi sam biduek nie ma z tego dziurawych 10 groszy. Nie dadzą mu już wznowić kantoru wymiany, kuchty nie będą mu znosić swych kolorowych oszczędności.

Gorgonowy bronili darmo adwokat. Ba, darmo! Niejeden zapłaciłby za ten zaszczyt. Wszyscy podziwiali cudowny wzch Ettingera. Lecwo Gorgonowy zaczęła się w Ettingera. Ettingera przymknięto, jeszcze o sprawie nikt nie słyszał. W bowskiej prasie były krócinkne wzmiankowe. Ettingera pogrzebano. Lwowa, zbierano swe togę. Jak ten człowiek wyczuł, że sprawa będzie miała taki rozgłos? Adwokaci warszawscy do dziś tego nie mogą strawić.

Kwinty nikt darmo nie chciał brosić. Musi płacić— i to drogo. Coprawda marny to byłby bankier, co po 25-letniej działalności nawet na dobrego adwokata nie miał!

Obok dwóch mądrzejących broni Kwinte Krygier — dawny szalony lewoskrzydłowy A. Z. S.-u i Polonji, hokejowy reprezentant Polski. Zdolny ten sportowiec odznaczał się ogromnym temperamentem, niezłym strzałem, ale zawsze miał opinję gracza bez głowy. „Wołodia leci bezmyślnie", mówiły nawet ołmóleńcie żydki, co przez drogę, na gapę, wiazły na mecz.

Wołodia Krygier chciał zrobić forsę na lepsze czasy. Pan mecenas — fu, fu! Swoją drogą widać, że Kwinto na mecze nigdy nie chodził, przeszkoły trochę vox populi o mentalności Wołodi.

Karol.

KRONIKA

Lasowska (księżna di La Varna) i Dembowski (Rene Vitorelli) w doskonałej operetce Kollo pt. „Marjetta".

JESTEŚMY ZA BIEDNI, BY KUPOWAĆ BAWEŁNĘ — KUPUJMY SAMODZIAŁOWE WYROBY

wileńska

FIAŁEK 26 Polskiego Jutro Jest

Wschód słońca g. 7.42

Zachód słońca g. 4.12

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE.

Z dnia 31 stycznia 1933 r.

Ciśnienie średnie 777

Temperatura średnia — 6

Temperatura najwyższa — 3

— Temperatura najniższa — 8

Opad:

Wiatr: południowo zachodni

Tendencja barometru: spadek

Uwagi: mgliste, wieczorem rozpogodzenie się.

PROGNOZA.

Po mglistym, zachmurnym ranku, zwłaszcza w dzielnicach północnych, w dzień dość pogodnie. Nocą umiarkowane mrozy. W dzień wzrost temperatury ni do odwilży. Słabe wiatry z kierunków południowych, lub ciszna.

— DYŻURY APTEK. Dziś dyżurują apteki: Rozmanowicz (Wileńska 8), Rodzeństwa (Ostrobramska 4), Augustowskiego (Mickiewicza 10), Supożnikowa (Zawalna 41) oraz wszystkie na peryferjach, oprócz Rostkowskiego na ul. Kalwaryjskiej.

ZAŁOBNA

— Dnia 27 stycznia 1934 roku, w 2-gą rocznicę śmierci śp. Walerji Łazarówny, b. dyrektorki gimnazjum żeńskiego im. ks. A. Czartoryskiego, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele Serca Jezusowego o godz. 6,30 za spokój jej duszy.

MIEJSKA.

—Kontrola sanitarna. Wydział Zdrowia magistratu zajął się kontrolą przedsiębiorstw w celu korzystania nad niemi stałego dozoru sanitarnego.

— Obowiązek utrzymywania straży pożarnej. Ukazało się zarządzenie, nakładające gminom organizacji straży pożarnych. Minister Spraw Wewnętrznych wydał rozporządzenie, obowiązujące samorządy utrzymywać zawodowe. Zakłady przemysłowe narażone na niebezpieczeństwo pożaru, również muszą mieć prywatną straż ogniową.

SKARBOWA.

— Podatek dochodowy. Biuro Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie podaje do wiadomości, że Ministerstwo Skarbu rozpoczęniem z dnia 3 stycznia 1934 roku (Dz. U. R. P. Nr. 3 poz. 13) przesunęło termin składania zeznań o dochodzie dla osób fizycznych i spółek osobowych, z dnia 1-go marca do dnia 1 maja 1934 r.

POCZTOWA

— Zniżki pocztowe dla wojskowych. Poczta przyznaje wojskowym zniżkę na przesyłanie zwykłych listów wagi nie wyższej od 100 gr., oraz kart pocztowych zamiejscowych. Ulgi te dotyczą jednak jedynie podoficerów niższych stopni i szeregowców. Wojskowy wysyłając list z wyraźną adnotacją nadawcy, składa go z swego dowódcy, gdzie uzyska odpowiedni stempel, upoważniający do 50-proc. zniżki w opłatach pocztowych.

— Rata podatku lokalowego. Pierwsza r

W terenie i na torach

26-I 1934 r.

Walne zebranie Polskiego Związku Piłki Nożnej, które ma się odbyć niedługo, budzi wielkie zainteresowanie wśród piłkarzy całej Polski. Już walne zebrania okręgowe dały przedsmak tego, co się dziać będzie na ogólnopolskim zjeździe delegatów.

Tak np. Kraków opowiedział się za zniesieniem autonomji kolegjum sędziów, oraz przeciw dalszemu istnieniu ligi. Podobny wniosek uchwaliła Warszawa, gdzie obrady były szczególnie burzliwe, a doprowadził je do końca dopiero czwarty z rzędu przewodniczący, ponieważ trzech pierwszych otrzymało votum nieufności.

Okręg poznański był bardziej umiarkowany w swoich uchwałach. Odrzucił bowiem wniosek o zniesienie autonomji sędziów, nie domagał się zniesienia ligi, a natomiast uchwalił wniosek o zniesienie karencji graczy. Burzliwe również posiedzenie odbyli tydzień temu piłkarze łódzcy, którzy podzielili się na dwa obozy, jeden z nich, składający się z klubów wojskowych, fabrycznych i strzeleckich, opuścił zebranie, zapowiadając odwołanie do władz.

Rewelacyjne uchwały zapadły na Śląsku, gdzie postawiono wniosek o udzielenie votum nieufności zarządowi PZPN. We Lwowie po nader burzliwej dyskusji, uchwalono znieść ligę okręgową. W Częstochowie okręg kielecki uchwalił domagać się zniesienia autonomji sędziów, oraz zniesienia ligi. W Wilnie uchwalono jak pisaliśmy, szereg ciekawych wniosków i ośmieszono się poddawaniem pod głosowanie takich wniosków jak projekt przeniesienia Olimpjady 1936 r. z Berlina do Warszawy.

Konsekwencje tych siedmiogodzinnych wyczynów przy zielonym stoliku już mamy. Oto pisze o tym incydencie I.K.C.:

„Także i inne wnioski postawione na temże zebraniu, jak np. domagania się zerwania stosunków sportowych z Niemcami, oraz protest przeciwko organizowaniu igrzysk XI Olimpjady, aczkolwiek nie uchwalone, dowodzą jednakże słabej orjentacji pewnej części uczestników zebrania co do właściwych zadań i kompetencji tego rodzaju zebrań i nasuwają na myśl, iż reprezentanci wileńskich klubów w pewnej części nie stanęli na wysokości zadania kierowania sportem w tak ważnej dziedzinie, jak Kresy Wschodnie.

Wyraziłem onegdaj nadzieję, że sprawa ta nie wyjdzie poza wileńskie podwórko. Nadzieja ta okazała się, niestety płonną.

Z zasadniczych dla PZN-u spraw wejdą przedewszystkiem pod obrady: istnienie ligi państwowej, jej autonomja, ligi okręgowe i ich stosunek do klasy A., zniesienie autonomji kolegjów sędziowskich i w. in.

Istnieje prawdopodobieństwo, że do głosu dojdzie strona niezadowolona z ligi, tak, że w chaosie dzisiejszym nie można przewidzieć, co przyniesie walne zebranie. L-n

MECZ HOKEJOWY W WILNIE.

Jutro, w sobotę odbędzie się o godzinie 11 mecz hokejowy między ŻTGS Makabi a ŻAKS.

AZS PRZED RADJO.

W sobotę o godz. 15,10 odbędzie się kwadrans radjowy Akademickiego Klubu Sportowego, na tematy aktualne, związane ze sportem wśród akademików.

WILEŃSKI A. Z. S. WALCZY W GRODNIE W SOBOTĘ I NIEDZIELĘ.

W sobotę, dn. 27 bm. wyjeżdżają nasi hokeiści AZS-u do Grodna, gdzie rozegrają w sobotę i niedzielę 2 mecze z tamtejszym klubem sportowym „Cresovia". Spotkanie będzie p. Feliks Wasilewski, który wyjedzie do Grodna razem z drużyną wileńską.

KURS JAZDY FIGUROWEJ A. Z. S. ROZPOCZYNA SIĘ JUTRO.

Odwołany poprzednio z racji odwilży kurs jazdy figurowej, rozpoczyna się w sobotę dn. 27 bm. o godz. 17,15. Zbiórka wszystkich zapisanych na kurs w szatni Parku Sportowego o godz. 17-ej.

Zapisy przyjmuje się jeszcze codzień prócz niedziel i świąt w godz. 18 — 20 w lokalu A. Z. S-u.

SASKAATON QUACKERS PRZEGRYWAJĄ A OTTAWĄ SHAMROCKS BIJE MISTRZA ŚWIATĄ.

W Pradze czeskiej rozegrany został wczoraj wieczorem mecz pomiędzy słynną drużyną kanadyjską Saskaaton Quackers a praską L. T. C. Zwyciężyli Czesi niespodziewanie, chociaż zasłużenie w stosunku 1:0 (0:0, 0:0, 1 : 0). Bramkę decydującą o zwycięstwie Czechów zdobył... kanadyjczyk Grandt, który jak wiadomo, gra w barwach L. T. C.

Kanadyjczycy grają indywidualnie bardzo ładnie, natomiast zespołowo i kombinacyjnie zupełnie zawiedli. Jak się zdaje, jest zupełnie wykluczonem, aby drużyna ta mogła zdobyć mistrzostwo świata w Medjolanie.

Druga drużyna kanadyjska Ottawa Shamrocks bawiąc w Europie jest ciągle niepokonana. Ostatnio w Paryżu zespół ten spotkał się z drużyną amerykańską Rangers, który w ub. roku zdobył mistrzostwo świata. Kanadyjczycy pokonali Amerykanów gładko i bez trudu 4 : 0.

Dziś Wielka Premjera! Na nowszy triumf kinematografji. Najwspanialszy film egzotyczny.

Kino — nowe CASINO ul. Wielka

„SAMARANG"

Dramatyczna walka z rekinem. Czarowna kraina miłości.

BAJECZNE ZDJĘCIA GŁĘBIN PODMORSKICH!

Wzruszająca treść. Świetna obsada i niebywała gra aktorów.

Nad program: Ostatnia nowość. Film rysunkowy „PIEŚŃ WIOSENNA" w kolorach naturalnych.

Seanse: 4, 6, 8 i 10.15 w w soboty niedziele i święta od g. 2 po

Dziś! Film, pośród ony sztuce kochania. Piękne zwycięzko erotyczne!

„HELIOS" „W TWOICH RAMIONACH"

W rol. gł. najpiękn. para kochanków: Najmodniejsza kobieta świata JEAN HARLOW i współczesny ideał urody męskiej CLARC GAB E. — „Takich tylko jaknajwięcej" — oto zgodny okrzyk całego świata.

Nad program: STRASZNA KATASTROFA KOLEJOWA POD PARYŻEM

Dzi premjera.

Pan 1) TAJEMNICA SEKTY INDYJSKICH DUSICIELI (czyli „TAJEMNICA ZAMKU LIBANON"). Znakomity film pełen emocji i treści najnowszej produkcji 1934 r.

2) Polski film p. t. „PRZYBŁĘDA" w rol. gł. INA BENITA

Anons: Wkrótce. Pierwszy w roku 1934 przebój produkcji „Sokrana" p. t.

„ROMANS MAŃKI GRESZYNOJ"

Legja (Warszawa) gra w Niedzielę

W niedzielę przybywa do Wilna warszawska Legja, by rozegrać o godz. 17,30 w parku sportowym im. gen. Żeligowskiego zawody hokejowe o mistrzostwo Polski z tutejszem K.P. W. Ogniskiem.

Mecz ten wzbudził ogromne zainteresowanie, gdyż — jak wiadomo w Warszawie Legja wygrała z Ogniskiem 2:1 z wielkim trudem i przy większej dyspozycji strzałowej Ogniska zawody mogły się zakończyć jego triumfem.

Można się spodziewać, że Wilnianie potrafią się spewanżować Warszawie.

Zwolenników hokeja oczekują więc piękne emocje.

CO NIESIE DZIEŃ SPORTOWY?

DALSZE ROZGRYWKI W HOKEJOWYM TURNIEJU SZKOLNYM.

Z serji rozgrywek o mistrzostwo szkół Wilna wygrało wczoraj gimnazjum Zygmunta Augusta z gimnazjum Mickiewicza w stosunku 1:0 (0:0, 0:0, 1:0).

TURNIEJ PIŁKI SIATKOWEJ O PUHAR PZGS

W Krakowie odbędzie się w dniach 3 i 4 lutego turniej piłki siatkowej pań, według następującego programu:

3 LUTY: godz. 16,30 Mistrz Łodzi — AZS (Wilno), 17,15 YMCA (Kraków) — AZS (Warszawa), 18,00 AZS (Wilno)—Gryf (Toruń), 18,45 Mistrz Łodzi—YMCA (Kraków), 19,30 AZS (Warszawa)—Gryf (Toruń).

4 LUTY: godz. 10,00 AZS (Wilno)—AZS (Warszawa), 10,45 Mistrz Łodzi—Gryf (Toruń) 11,30 AZS (Wilno)—YMCA (Kraków), 12,15 AZS (Warszawa)—Mistrz Łodzi, 13,00 YMCA (Kraków)—Gryf (Toruń).

Skład mistrzowskiej drużyny Wilna (AZS) przedstawia się następująco. Kontrymówiczówna Jadwiga, Mieszonówna Halina, Skorukówna Zinajda, Halicka Halina, Żukowska Raisa, Chojnicka Janina i Janecka Janina.

ŁYŻWIARSKIE MISTRZOSTWA PAŃSTW SŁOWIAŃSKICH W WARSZAWIE.

Warszawskie Towarzystwo Łyżwiarskie organizuje z polecenia Polskiego Związku Łyżwiarskiego w Warszawie w dniach 2, 3 i 4 lutego Zawody Łyżwiarskie o mistrzostwo państw słowiańskich w jeździe figurowej i szybkiej.

Zawody w jeździe figurowej odbędą się na lodowisku WTL w Dolinie Szwajcarskiej, a zawody w jeździe szybkiej na jeziorze Kamionkowskiem.

Dokładny program zawodów został już opracowany i przedstawia się następująco: Piątek, dnia 2 lutego — jazda szybka na 500 m pań i panów, 5.000 m panów i 1500 m. pań, pozatem jazda figurowa panów.

Sobota, dnia 3 lutego — jazda figurowa pań i panów, a wieczorem zabawa kostjumowa na lodzie.

Niedziela, dnia 4 lutego — jazda szybka na 1000 m. pań, 1500 m. panów, 3000 m. pań i 10 tysięcy metrów panów. Pozatem jazda figurowa i jazda dowolna pań, panów i parami. Wieczorem pokaz jazdy figurowej i rozdanie nagród w lokalu WTL.

WĄJSÓWNA I HELJASZ POJADĄ DO AMERYKI.

Polski Związek Lekkoatletyczny otrzymał w dniu wczorajszym depeszę od Związku Sokolstwa Polskiego, zawiadamiającą, że ten ostatni zgadza się chętnie na start Heljasza na wielkich zawodach lekkoatletycznych sokolstwa w dniu 3 marca br., prosi jednak, aby na zawody przyjechała również i Wajsówna. Pozatem jak wiadomo, na tych samych zawodach ma wystąpić przebywająca w Ameryce Walasiewiczówna. Przed zawodami sokolstwa Polacy mają startować na mistrzostwach Ameryki, które się odbędą w końcu lutego.

Kwestja wyjazdu Heljasza wobec doskonałej jego formy została już zdecydowana. Co do Wajsówny, zwięzek powyższie decyzję po otrzymaniu informacyj z Pabjanic o obecnej formie naszej mistrzyni.

Wyjazd Polaków ma nastąpić w połowie lutego.

OGNISKO O.M.P.

Referent Wychowania Fizycznego O.M.P. niniejszem podaje do wiadomości kandydatom (kom.) Ognisk OMP, iż zajęcia wychowania fizycznego zostały już rozpoczęte w salach Okręgowego ośrodka W.F., oraz stale ćwiczenia odbywać się będą w następujące dnie:

Poniedziałki: godz. 18-ta grupa męska.
Środy: godz. 20-ta grupa żeńska,
Czwartki: godz. 19-ta grupa męska,
Piątki godz. 19-ta grupa żeńska.

Ćwiczenia boksu odbywać się będą we wtorki i piątki od godz. 20 — 21 — wobec czego kandydaci i kandydatki, którzy(rzy) dotychczas nie zgłosili się do W. F. winni na najbliższe ćwiczenia zgłosić się do Okręgowego Ośrodka W.F. (Ludwisarska 4).

ODWOŁANIE MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW NA ŁOTWIE.

Wedle depeszy otrzymanej z Łotwy, zawody narciarskie w Rydze względnie w Sigulidzie pod Rygą zostały odwołane.

nowogrodzka

— **Urzędowa.** W dniu 24 b. m. p. wicewojewoda Godlewski przyjął: p. moc. Zeldowicza, p. Cieślewicza Stanisława, pp. Wiskontową i Gudzikową w sprawie gimnazjum oraz p. prof. Laskaw.

— **Zebranie Miejskiego Koła BBWR.** W dniu 26 b. m. o godz. 18-tej w sali Sejmiku Powiatowego w Nowogródku odbędzie się walne zebranie miejskiego Komitetu BBWR. Na porządku dziennym zebrania sprawy: zagajenie, referat, plan pracy na rok 1934, sprawozdanie zarządu, wybory nowego zarządu Komitetu i wolne wnioski.

Ostatnio dzięki inicjatywie prof. Majchrzyckiego i p. B. Sanowskiego — miejski Komitet BBWR prowadzi bardzo intensywnie i liczy ogłoszą członków.

— **Lekarz bezdomny!" w Nowogródku.** Wieczorem dnia 23 b. m. zespół Teatru Objazdowego z Wilna odegrał w teatrze miejskim w Nowogródku sztukę Słonimskiego p. t. „Lekarz Bezdomny".

Gra zespołu była świetna. Sztuka bardzo dobra i gorąco oklaskiwana przez publiczność, która nawiedziła teatr w liczbie rekordowej: sala była przepełniona do ostatniego miejsca.

grodzieńska

— **Zaginięcie 19-letniej dziewczyny.** W dniu 19-go b. m. wyszła z domu 19-letnia Stanisława Trzeciakówna i dotychczas nie wróciła.

Władze policyjne zarządziły poszukiwania.

— **Turniej szachowy.** W Sokółce rozegrany został turniej szachowy między Grodnem, a Sokółką. Zwycięstwo odnieśli grodzianie w stosunku 15 i pół ponta 9 i pół. Grodno reprezentowali szachiści. Z. S. w osobach: Hippius, Kondratiuk, Mancewicz, Orzeszko i Wiśniewski.

— **Podejrzana śmierć noworodka.** Jeden z m-ców wsi Czechowszczyzna gm. hornickiej Piotr Kurzewski doniósł policji, że m-ka tejże wsi Bronisława Kurzewska w dniu 5 b. m powiła dziecko, które w dniu 22 b. m. zmarło. Podejrzewając, iż Kurzewska mogła popełnić zabójstwo, zwrócił się do władz o wyświetlenie sprawy.

— **Opory sekwestratorom.** Ostatnio dość często zdarzają się wypadki stawiania czynnych oporów sekwestratorom w czasie pełnienia przez nich obowiązków służbowych.

Sekwestrator, wchodzący do mieszkania w celu zajęcia ruchomości spotyka się z oporem domowników nie bacząc nawet na asystującego policjanta.

W dniu wczorajszym taki wypadek miał miejsce u Mitjanów (Rów 8) i Aleszczyka (Zbotowa 65) gdzie pełniący swe obowiązki sekwestrator I-go Urzędu Skarbowego Stanisław Malinowski spotkał się z czynnym oporem.

— **Tu zatrudnione bezrobotnych.** Liczba bezrobotnych zatrudnionych przez Zarząd Drogowy wynosi w bieżącym tygodniu 90 osób.

Robotnicy pracują przy naprawie dróg i wypłacani są z Funduszu Pracy.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

z dnia 25 stycznia 1934 r.

Za 100 kg. parytet Wilno.

CENY TRANZAKCYJNE:

Żyto 1 stand.	15,60
Mąka żytnia 65 proc.	20.—

CENY ORJENTACYJNE:

Żyto II stand.	14,60—15.—
Pszenica zbierana	21—22.—
Jęczmień na kaszę zbierany	14,10—14,50
Owies stand.	13—13,25
Owies zadeszczony	12,25—12,50
Mąka pszenna 0000 A luks.	35—38.—
Mąka żytnia 55 proc.	25—25,50
Mąka żytnia sitkowa	17—17,50
Mąka żytnia razowa	17—17,50
Siano	5—5,50
Słoma	3,75—4.—
Siemię lniane 90 proc.	37,75—38.—
Gryka zbierana	20,50—21.—
Otręby żytnie	10,25—10,50
Otręby pszenne grube	13—13,50
Otręby pszenne cienkie	10,75—11.—
Otręby jęczmienne	9.—

LEN — bez zmian.

Giełda warszawska

Z dnia 26 stycznia 1933 r.

Belgja	123,85 124,16 123,54
Holandja	357,25 358,15 358,35
Kopenhaga	124.75 125,35 124.15
Londyn	27.92 28,02 27,78
Nowy York czek	5.60 5.63 5.57
Nowy York kabel	5.61 5,64 5.58
Paryż	34.90 34.99 34,81
Praga	26,32 26,38 26.16
Szwajcarja	172,12 172,55 171.69.
Włochy	46.67 —46,79 46.55
Berlin	209.25 Tend. niejednolita
Dolar w obr. pryw.	5.55
Rubel „złoty"	4.63 (pątki) 4.66 (dziesiątki).

Dziś! Najrozk. i najpiękn. gwiazda ekranu czaruje wszystkich swym wdziękiem i głosem w melodyjnej operetce filmowej p. t.

„Światowid" LILJAN HARVEY QUICK Nieb. przepych wystawy! Przedł. śpiewy i tańce.

Nad program: n ju wesołek dźwiękowy.

Radjo wileńskie

PIĄTEK, dnia 26 stycznia 1934.

7,00 Czas, Gimnastyka, Muzyka, Dziennik poranny, Muzyka, Chwilka gosp. dom. 11,40 Przegląd prasy, 11,50 Muzyka popularna (płyty) 11,57 Czas, 12,05 Muzyka operetkowa (płyty). 12,30 Kom. meteor. 12,33 Muzyka żydowska (płyty). 12,55 Dziennik południowy. 15,10 Program dzienny. 15,15 Pogadanka LOPP. 15,25 Wiad. o eksporcie. 15,30 Giełda rolnicza. 15,40 Koncert dla młodzieży (płyty). 16,10 Koncert. 16,40 „Najprostsze formy muzyczne" pogadanka 16,55 Koncert kameralny. 17,25 Pieśni polskie. 17,50 Program na sobotę i rozmaitości. 18,00 „Rola nauczyciela w dziedzinie kultury muzycznej" odczyt. 18,20 Reportaż. 18,50 Rozmaitości. 19,00 Ze sprawy litewskich. 19,15 Codz. odcinek pow. 19,25 „Co się dzieje w Wilnie?" pogad. 19,40 Sport. 19.43 Wil. kom. sport. 19,47 Dziennik wiecz. 20,00 „Myśli wybrane". 20,02 Pogadanka muzyczna. 20,15 Koncert symfoniczny z Filharmonji warsz. 21,00 „Młodzież w oczach dwóch pokoleń literackich". 21,15 d. c. koncertu. 22,40 Muzyka taneczna. 23,00 Kom. meteor. 23,05 Muzyka taneczna.

SOBOTA dnia 27 stycznia 1934 r.

7.00: Czas, Gimnastyka, Muzyka, Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka Gosp. dom. — 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Tańce (płyty) 11.57 Czas. 12.05: Koncert. 12.30: Kom. met. 12.33: D. c koncertu. 12.55: Dziennik popoł. 15.05: Program dzien. 15.10: Kwadr. akad. 15.25 Wiad. o eksporcie. 15.30 Giełda roln. 15.40 Płyty. 15.50 „Co nas boli" — przechadzki Miki po mieście. 16.00 Audycja dla chorych — 1. Pogadanka, 2. Muzyka ze Lwowa. 16.40 „Wileński kącik językowy" — prowadzi dr. Halina. Turska. 16.55 Płyty. 17.25 Recital organowy prof. Władysława Kalinowskiego Trasem. z Bazyliki Wileńskiej. 17.50 Przegląd prasy roln. kraj. i zagran. 18.00 „W laboratorjum fizyka" — reportaż w opr. F. Burdeckiego. 19.00 Tygodnik litewski.. 19.15 Codz. odc. pow. 19.25 Kwadr poetycki. 19.40 Wiad sport. 19.43 Wil. kom. sport. 19.47 Dz. wiecz. 20.00 „Myśli wybrane" 20.02 Muzyka lekka. 21.00 Skrzynka techn. 21.20 Koncert muzyki polskiej. 22.05 Muzyka tan. 22.40 Rozterwa. 23.00 Kom. meteor. 23.05 „Kukułka wileńska".

Do akt. Nr. Km. 20/34 r.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

Komornik Sądu Grodzkiego w Słonimiu II rewiru zamieszkały w Słonimiu, przy ul. Kościuszki 8, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza: że dnia 8 lutego 1934 roku od godz. 10 rano w Słonimiu, przy ul. Poniatowskiego Nr. 29, będą sprzedawane z publicznej licytacji ruchomości, należące do dr. Izaak. Kifosa, oszacowane na sumę 1200 złotych i składające się z mebli i radjoaparatu enterlampowego f. „Natawis" z głośnikiem f. „Philips" i akumulatorem.

Spis i oszacowanie ruchomości mogą być przeglądane na miejscu w dniu licytacji.

Słonim, dnia 29 stycznia 1934 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
(Jan Pyszkowski)

Do akt. N. Km. 1045/32.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie rewiru IX-go Władysław Matuchniak zamieszkały w Wilnie przy ul. Jagiellońskiej 6-22 na zasadzie art. 1030 — 1039 U. P. C. ogłasza, że w dniu 31 stycznia 1934 r. od godz. 10-tej w Wilnie, ul. Wingry 6, w sali licytacyjnej odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: meble należące do firmy „D. P. H. W. Burs i A. Jankowski" oszacowanych na łączną sumę zł. 1.850 gr., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Wilno, 19. I. 1934 r.

Komornik W. Matuchniak

Lekarze

DOKTOR **Zeldowicz** Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. od 9 do 1 i od 5 do 8

DOKTOR **ZELDOWICZOWA** wewnętrzne, weneryczne — Mickiewicza 24 na Wileńską 28 Tel 277

Kupno i sprzedaż

DO SPRZEDANIA 12 ha z zabudowaniami, łąka, las, od Wilna 4½ klm., od st. kolejow. 4 klm. — Błonoszko i kaliski 5 klm. Zgłosić się w Biurze Reklamowem St. Grabowskiego ul. Garbarska 1.

Lokale

DO WYNAJĘCIA 6 p. kojowe mieszkanie ul. Mickiewicza 19 — II piętro w dziedzińcu Wileńska 3, od 8 — 1 i 4 — 8. Tel. 567.

Dr. Ginsberg Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 3, od 8 — 1 i 4 — 8. Tel. 567.

MELCHJOR WAŃKOWICZ 14)

SZCZENIĘCE LATA

Część II. KALUŻYCE

Teraz słychać po wsiach wrzaski. Karne ekspedycje ułanów sieką do krwi chłopów. Cóż porządzę? Kto jestem? Gdzie jestem? Nad głową zdziwają się żywioły — silniejsze, niż wszystko. W drzewie ludzkości narasta nowy słój. Kora pęka. Co wytłumaczyć tym ułanom? Dzielne, kochane chłopaki. To pewno konieczna cena w dziejach — miara dopełna krwi. Teraz oto jest ta prawda — w amarantach. Trzy dni temu była ich prawda — szara łapciowa, kurna i dymna, w zwiędłej suknanie — z ziemi też, z nagłej, z błot, z nędzy i twardego życia. Stare to znajome — od Batorego — pociągnięty pod politurę palisander. O jak się kocham, syn tej ziemi, obie prawdy.

Tę ich prawdę spotkała Alina i rządca. Nas nie było. Nie dekowaliśmy się nigdzie. Byliśmy w służbie amarantowej prawdy.

Dalsze wsie szły na Kałużyce. Nasze wsie denerwowały się, że skoro inni mają wziąć, to niech lepiej oni. Stróżowali dni kilka i nocy zjechawszy wozami. Była jesień. W wietrznych nocach stał w krąg dworu, w dalekim promieniu, czarny mur wozów. W środku jarzył oknami kałużyski dom. Alina zapędzała dziewuchy do froterki i dunderowała: „kto wie co wymyślili"!... Rządca milczał.

Każdy ranek zastawał krąg cieśniejszy. Rządca wychodził na wywiady. Chłopi czapko walił pokornie i przyjaźnie. Wstydziali się. Cóż wie o swoim rdzeniu pod odwiesną politurą palisander?

Gdy zwędający się krąg objął kopce z kartoflami, zmiękły kartofle. Dotoczył się do stajen; zmiękły konie, noże pościnały fartuchy z wozowni.

Wtedy syn rządcy skoczył na Mohorta i pomknął do odległych o dwadzieścia wiorst Rawanicz, gdzie stał szwadron nie zrewoltowanych dragonów rosyjskich.

Tłum zbliżył się, weszli przez frontowe drzwi na czyszczone tego dnia parkiety. Kobiety — harpje — przodem; podołki podwinięte; worki; oczy szmygają.

Alina zna wszystkie. Rewolucja przerasta miarę jej pojęć. Tam, gdzieby należało wietrzyć krew, ona boleje nad rabłocenemi podsadzkami i gorszy się hardością poddanych. Strofuje też ostro baby:

— **Paraska, Anuśka — chtoś hetta wam pozwolił? I sztoś wy rabicie? Ciś hetak nożno?**

Wszędzie, gdzie Alina pokaże się, tłum się cofa. Ale dwór ma trzy wejścia. Wtedy przez dwa inne się wylewa. Nie rabują. Czekają. Wypełniają dom.

Słychać tętent. Dragoni. Rządca chwyta sztucer. Tłum rzuca się do ucieczki. Jeden z nich porywa gotującey się samowar, odkręca kran, by woda wyciekła i z tryskającą wodą samowarem ucieka. Kula rządcy trafia go w tył głowy i wychodzi czołem. Pada zmiertwionym łbem na ciekącey samowar. Miesza się krew z wodą i wsiąkają w zapowitą ziemię.

* * *

Była w Nowotrzebach rodzina furmańska Żareckich. Jak zdawna dawała dworowi nowotrzebskiemu stangretów, nie wiem. Wiem, że pradziad owego Jana, który mnie Kiejstutem i „gniadkiem" przywoził na święta, Marcein, był stangretem, że stangretem był jego ojciec, Walenty, któremu prababka umierając zapisała ziemię, że stangretem przynajmniej w trzecim pokoleniu był Jan, który, gdy wybuchła wojna, miał ze sześćdziesiątkę. Jan wolał zięcia z łaski dworu otrzymanej i zagospodarowaną puścić w dzierżawę i pozostawać na służbie u „swoich panów". Syn jego, Pietruk, był też przy stajni i sposobił się do objęcia berła po ojcu. Syna tego nauczono we dworze czytać i pisać, jako też i siostrę jego Kasiunię i brata Józka. Józek był lokajczykiem we dworze, Kasiunię wydano zamąż i mężowi dano w dzierżawę dworski prom na rzece.

No więc, z początku wojny, gdy Niemcy podsunęli się pod Nowotrzeby, ciotka Korewina sładowała szereg wozów pękatych i wysłała całą tę wiernią i zasłużoną rodzinę do Kałużyc.

Wyszedł brat — dziedzic, przed bramę w alei lipowej, wsparł się na toporku, patrzy — nie liebo ciągnie wozami w tem zachodzącem słońcu.

Dom kałużyski pełny był w on czas uciekłców. Poza kolegami dawnymi, krewniakami, którzy nadciągnęli z żonami i dziećmi (był taki, co wnadził obie żony: rozwiedzioną i obecną), jeszcze za każdym niemal powrotem Toi przywoził jakieś typy, był obywatel z Kaliskiego, spotkany u Boruty (restauracja w Mińsku), był kleryk czagodzki pętający się poza seminarjum, był legjonista (!), który przekradł się od legjonów Piłsudskiego z „tajną misją". Był malarz, spadły do Kałużyc niemal bezpośrednio z Montparnasse, skąd dy miał na piechotę na Montmartre, gdy mu się „otwierały widoki, że tam można połyczyć franka". Była sfranezuiona córka emigranta, którą w czasie pobytu u nas sparaliżowała. Na stajni stała poczwórna ilość koni, w wozowni trzeba było powozy stawiać w piętra.

No, więc pełno było.

Podrapał się dziedzic, sprośnym obyczajem w torbiaste porty berkowe, które mu na Zusiowe buty spadały, i ruszył na spotkanie orszaku.

— Tak cóś, kochani, życie sobie — mówił, wyłodowując ciotkę, do progenitury Janowej. — A ot, cioci nudno nie będzie: wujenka Romanowa Szwoynicka z Rad ze wszystkiemi dziećmi końmi przyjechała przedwczoraj.

Dziw, że nie wybraliście się razem — toś jej poniewieski powiat obok.

Dzieciaki Jana poprzydzielano do różnych funkcyj, on sam został przy stajni, nazne dane mu było powozić, bo „taki babaki furman — tylko konie psuje: zato swój, wierny stary sługa".

Tego tedy wiernego i starego sługę wziął do pomocy brat, kiedy już było niespokojnie i niebezpiecznie trzymać pawniczkę w domu.

Najstarsze trunki z Janem cichaczem Toi zakopywał samowtór w parku.

Teraz stary zaprowadził tam podofficera dragońskiego. Dźwięknęły łopaty. W domu pili dragoni. W krąg za parkiem, na łąkach nad rzeką, w ostrożnym promieniu stało chłopstwo.

A wieczorem dragoni leżeli pokotem pod rozbitym fortepianem. Potykając się o ich nogi tłum chłopski w żarłocznem milczeniu wiódł futra, firanki, naczynia, zerżnięte pokrycia kanap. Alinka nie mogła już nie zrobić. Chodziła między nimi i powtarzała: „ot zobaczyie, panie przyjedzie, zada wam". Baby, sior brąc nosem, obładowane pościelą, przypadały do jej ręki ze współczuciem „**A biedniejkaja!**" i rabowały dalej. „**Biednyj, że biednyj nasz Tola**" — wzdychał chłop z najbliższej wsi, mu zołąc się nad podważeniem szuflady,

* * *

Kałużyce nie odpadły od nas nagle. W krwawej topieli rewolucji kiedy brat i ja służyliśmy sprawie publicznej, wynurzały się oczom naszym tuż, tuż, że słychać było szurlip, że jechało się narządzać życie na nowo; to znów oddalały się, oddalały się niby za mgłę.

Ilekroć rozpraszała się mgła — jeden rok, gwałtowny dragońskie i ułańskie, drugi, przyjęcie Niemców, trzeci—polskie rządy—tylekroć brat wracał, siadał, organizował gospodarstwo na nowo.

— Trzy lata z rzędu obrobiłem ziemię i zasiałem — mówił — ale nie zebrałem ani razu.

Aż dziwne, jak nie stać na nowe dowcipy historji...

Rozrzeszowały się dwie prawdy. Kręson to nie nowina. Szumią sobie lasy dalej jak przed laty, hrosty żywica na wrzosowisku, pachnie ziemia, lśni rzeka, mrówki po łanach odbudowały kopce na wyrąbanych przez wojnę przesiekach i snują się drożyznami z igliwia. Odbudował tak i owak szarą chałupę łapciaty chłop i tak samo bure sylwety chłopskie snują się po białych traktach mgłą zasnutych od Osowa po Syes, od Syes po Szabynki, do Pisiuty, Kołuża, do Hlewina.

Ziemi tej to nie pierwszyzna, dziejom nie pierwszyzna, pamięci lat kresowych nie pierwszyzna i Boga nie pierwszyzna w niebie nad remu i porządkowi świata i Wieczniem Bracmowi i Wiecznej Dobroci, które jak chłope przenikają świat, że żdźbło każde jego rośnie ku lepszemu, ku lepszemu; że na świecie jest ocrnz lepiej.

Ale co? **potsągł** — gdy dla zrozdartego serca ludzkiego — to nie pierwszyzna.

Gdy, jako mały chłopak, sobaczyłem sroksza, wbijającego na ciernie żywe osy, przysiągłem sobie wystrzeliwać te wyrodki. Potem pouczono mnie, że oy uberzhadniają inne owady, które męczą się długo.

Nauczyłem się pić pełną duszą słodycz łotniego dnia na łące: ćwierkają koniki polne, brzęczą muszki, szumią trawy, płyną obłoki, udar słodki życia bije z łąk — i któż tam z jej mieszkańców pamięta, że na kolcach tarniny czy głogu ginę w męczarni jakieś istnienia.

Patrokatemu arokoszowi historji podobato się przewłóczyć żywe sceny ludzkie.

Cóż uczynią? Żyją sim nie szurą. Dwory kresowe już zmarły. Ich byłych mieszkańców odprowadza raz po raz na cmentarz coraz szczuplejsza garstka w zrudziałych okryciach.

A wokoło Polska szumi...

Wydawca Stanisław Mackiewicz

Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2

Redaktor w/z Witold Tatarzyński